

Smoleński, Władysław

Emigracja polska w latach: 1795-97 : (materiały historyczne)

Przegląd Historyczny 11/3, 351-386

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMIGRACYA POLSKA

w latach: 1795—97.

(Materiały historyczne).

(Dokończenie).

XLVIII. Ogiński i Rymkiewicz do Weygtnowskiego.

Stambuł, d. 22 octobris 1796.

...Z mocnem żalu uczuciem narzekać mi pierwszy raz na ciebie przychodzi, żeś o mnie zapomniał.. Twoje milczenie dużo mnie zmar-twiło. Jeżeli ty, obywatelu, ciąglą, roztropną i obywatelską prawdziwie korespondencyą nie będziesz mi osładzał najsmutniejszych momentów, które tu pędzić muszę,—gdzie pociechy, gdzie zaspokojenia w troskach moich szukać mi przyjdzie? Od Deputacyi naszej paryskiej nie odbie-ram listów. Łażniński wspomniał mi w dwóch przedostatnich ekspedy-cyach swoich o przyłączonym pod kopertą jego pakiecie od Mniewskiego, ale ja nic nie odebrałem... Dziś mamy audyencyę pożegnania Verni-nac'a, który wkrótce później wyjedzie... *O.*

Przyrzekłeś mnie, szanowny obywatelu i przyjacielu, w liście swo-im obszernie wszystkiego objaśnienia, z tem wszystkiem nic od ciebie przez ostatniego kuryera nie miałem, co mnie w tem miejscu, gdzie i tak wszystkie widoki najczarniejszą obwleczone są chmurą, jeszcze bardziej nabawia trosków i smutku. Nie mieć ani listu, ani wiadomości z Galicyi jest dla mnie rzeczą okrutną. Jakikolwiek być może stan rzeczy, mówmy językiem serca i przekonania; niemożna mieć żadnej w tem obawy, gdzie jedne są sentymenta, jedne zasady, jeden za-miar... *R.*

XLIX. Rymkiewicz do Weygtnowskiego.

D. 20 novembris 96. Carogród.

Obywatelu! List twój de die 30 septembris miałem ukontento-wanie odebrać. Poznają w nim dobrego obywatela, prawdziwego pa-tryotę i czulego przyjaciela. Dobrego obywatela, boś się całkiem po-

święcił na usługi publiczne i cel prac twoich nie jest inny, jak dobro kraju; prawdziwego patriotę, bo żadna tobą prywatnie nie rządzi. Nie przywiązujesz się do osób, ale tylko do rzeczy; nie zwykłeś iść za pozorami, lecz roztrząsasz okoliczności gruntownie; chcesz złączyć, nie rozłączyć; pozyskać umysły, nie oddalać. Czulego przyjaciela, bo umiesz być wzajemnym i troskliwym. Stąd szacunek mój dla ciebie dnia od dnia wzrasta i ten moment, który mnie dał zreczność korespondowania z tobą, będzie zawsze dla mnie, bez pochlebstwa mówiąc, momentem słodkiej pamięci, nim ta pożądana nastąpi pora, w której tobie z całego serca i duszy będę mógł dawać braterskie moje ucałowanie osobiście. Niestety! pora ta, zamiast przybliżenia się, co raz bardziej a bardziej się odsuwa i nie widzę środków, ażebyśmy się kiedy znaleźć mogli, zwłaszcza na łonie ojczyzny naszej.

Odmiana okoliczności w tych stronach tak jest wielka, że jednym razem wszystkie nasze zniknęły nadzieje, tylko jedna nam pozostała rozpacz. Pisałem jeszcze de die 19 julii na ręce twoje do obywatelów...¹⁾), że nie widzę w gabinetach, jak tylko podstęp, zdradę i przemoc; że w ich oczach nic nie masz świętego; że ludzkość shańbiona, a prawa narodów i społeczeństwa zdeptane. Wielka to prawda, która się teraz bardziej, jak kiedyś, uczuć daje. Pisałem, że nadzieje nasze na potencjach są tak dobre, jak żadne, albo bardzo słabe,—a zgadłem. Pisałem, naostatek, że więcej polegamy na ewentach i energii naszej, jak na wszystkich kalkulacjach politycznych. I w tem podobno się nie mylę. Jeżeli ewenta nam sprzyjać będą, a energia stanie się powszechną, kto wie, ażaliż powstać nie możemy. Tylko trzeba nadewszystko, ażebyśmy teraz bardziej, jak kiedyś, zostawali w zgodzie i w dobrem porozumieniu się; inaczej wszystkie, by największe usiłowania nasze, nie mogą być, jak tylko czcze i próżne. Tu w Stambule ja i obywatel O... mogliśmy czasem mieć jeden do drugiego żale i powody do nieukontentowania, ale to nie trwało, jak tylko momentalnie. Sama przyjaźń nigdy nie była nadwerżona i umieliśmy jeden drugiemu oddawać sprawiedliwość. A ponieważ jeszcze do tego od początku poznania naszego jednych byliśmy i dotychczas jesteśmy pryncypjów, jednych sentymentów co do interesu publicznego; stąd nawet jesteśmy pewnymi, że się ta przyjaźń i ten szacunek między nami zostanie i w odległości. Mówię w odległości, bo naszego kochanego O... już tu nie masz²⁾). Nikt się nie został, jak tylko ja jeden. Smutna konieczność! która mnie pogrąża w najczarniejszą melancholję i czyni mnie życie niemiłe. Potrzebuję, szanowny obywatelu, tem bardziej, jak kiedyś, pociechy; potrzebuję rady. Ty mnie możesz dać jedne i drugie, a zatem pisz jak najotwarciej do mnie, nim z woli Deputacyi lub z ramienia tych obywateli, którzy mnie tu przysłali, kto inny zdaniejszy, a może i wię-

¹⁾ Galicyjskich. Ob. nr XXXVI.

²⁾ Ogiński wyjazd swój z Konstantynopola usprawiedliwił: 1) naleganiami emigrantów paryskich, iżby osobiście zapośredniczył pomiędzy nimi zgodę i skreślił plan dalszego działania w sprawie polskiej; 2) potrzebą zbadań stosunków na Wołoszczyźnie, skąd nadchodziły wiadomości o zamiarze Ksawerego Dąbrowskiego wtargnięcia zbrojnego do Galicyi. (*Pamiętniki*. II, 176).

cej mający ufności, nie przyjedzie, o co przez obywatela O... listownie i ustnie najmocniej ich prosiłem. Pisałem także na ręce tegoż obywatela otwarte listy do G. L. Dąbr...¹⁾ i Wybickiego, ażeby nam ich pozyskać, gdyż sądzę, że być mogą największą potrzebą. Zamiar mój w tem jest święty, a zatem gadanie ludzkie mnie nie zastanawia. Jestem człowiek prosty, otwarty, lubiący prawdę i nigdy nie szukam podobać się indywiduum, lecz dogadzać interesowi ogólnemu. Co tu piszę, sam znasz, że potrzebuje sekretu, gdyż mogłoby na miałkach umysłach czynić szkodliwe interesom naszym wrażenia i osłabić energję, która jednak zawsze jest rzeczą potrzebną, aby zostawała w zupełnej swojej mocy. Kto wie, co jeszcze nastąpić może. Nie gabinety teraz rządzą, lecz okoliczności...

Wiadomo już tobie, że miałem dane sobie od obywatelów...²⁾ 450 czerw. zł. i dwie małe pierścionki, za które tu więcej nie dali, jak czerw. zł. dwadzieścia. Z tych pieniędzy z jednym pierścionkiem połowę musiałem dawać obywatelowi Jablon..., który, wyekspensowawszy się i nawet jeszcze 20 czerw. zł. od obywatela O... wzięwszy na drogę, już od miesiąca stąd wyjechał ku granicom. Ja się dotychczas z biedy jeszcze utrzymuję i kiedy mnie nie obmyślisz sposób przesłania jakiego funduszu, to nie będę miał z czego żyć i przyjdzie na to, że stąd pójdę piechotą. Sposób zaś najlepszy, ażebyś w Wenecyi złożył pieniędzy na ręce jakiego pewnego bankiera, lub negocyanta, a też mnie ich przeweksłował, adresowawszy mnie dla odbierania do którego z tutejszych negocyantów. Twoja roztropność i troskliwość potrafi w to, że jak najprędzej wsparcia jakiego dostanę; innego resursu nie mam i nie widzę nawet, jak go mieć. Wszystkim kompatryotom dobrym z tobą razem pozdrowienie i braterstwo. Niech was zgoda i miłość nigdy nie odstępuje. Niech usłyszę, że ta za waszym przykładem i staraniem także w Paryżu nastąpiła. Ta wiadomość nowe mnie da życie.

Skończywszy ten list czytać, zacznij go jeszcze raz z początku, a przekonasz się, że więcej w nim jest ciekawych rzeczy, jak się spodziewałeś znaleźć...³⁾.

Maçon.

L. Rymkiewicz do Deputacyi ⁴⁾.

22 novembra 1796.

...Wierzyć należy, że obywatel Og... w ciągu agencji swojej z obowiązku swego zawsze wam najrzetelniejsze i najdokładniejsze stąd czynił raporta; jednakże, niespuszczając się na to, mam za konieczną potrzebę jeszcze i z mojej strony czynić wam wierny opis rzeczy, jak

¹⁾ Generała-lejtenanta Henryka Dąbrowskiego, który od końca września r. 1795 bawił w Paryżu.

²⁾ Galicyjskich.

³⁾ Na dwóch stronach pomiędzy wierszami podanego tu tekstu i na trzeciej czystej mieści się drugi list, pisany atramentem sympatycznym, do odczytania dziś niemożliwy.

⁴⁾ Excerpt, przytoczony w liście do Weygtnowskiego i obywateli galicyjskich z 10 lutego r. 1797. (Ob. nr LXI).

one tu były i są.. Obywatel Og... zostawił mnie wszystkie cyfry i wasze także; wiernie wam donosić będę, co tylko mieć mogę stąd, z Wołoszczyzny, z zewnątrz kraju i od obywatela Og..., tem bardziej, kiedy moja chęć i praca wam się upodoba. Jeżeli nie, — można kogo innego przysłać na moje miejsce i was nawet o to proszę, bo, przyznam się, że pióro nie jest mojem dziełem. Niech kto chce robi interesu kraju, byle dobrze zrobił,—o resztę nie dbam. Z tem wszystkim możecie być bardzo pewnymi, że nic nie opuszczę, co wyciągać będzie dobro ojczyzny i wam służyć może do wiadomości..

LI. Rymkiewicz do Weygtynowskiego.

3 decembris 96. Stambuł.

Obywatelu i przyjacielu! Pisałem przez kuryera Bośni dnia 22 novembra trzy listy: jeden do Ciebie, drugi do Galicyan, a trzeci do Deputacyi¹⁾; gdy się dowiaduję, że tenże kuryer jeszcze dotychczas nieodprawiony, profituję więc z tej zwłoki dla odpisania tobie jeszcze na twoją ekspedycję, datowaną 18 octobris, którą dopiero odbieram... Co mnie donosisz o Deputacyi i jej żądaniach względem A...²⁾, zastanawia mnie najmocniej i przeszywa mnie serce. Pisziesz, że w listach dawniejszych wyraziłeś nam przyczyny, dla których jej żądania wykonać nie mogliście i dla których przesłanie jej tego A... wstrzymywałeś. Ja o tem nic nie wiem; może obywatel O... miał swoje racje z tem się tać przedemną, a może (*atramentem sympatycznym*) „jaki jest dyabeł, który listy nasze rewiduje i ważniejsze wstrzymuje“. Widzę teraz, że dobrze zrobił, że obywatelowi O... na żądanie Dep... nie dałem ten A..., odwołując się, że go mieć może bliżej od was. Dochodzę teraz, skąd ta oziębłość Dep... względem mnie, która się tak jawnie widzieć teraz w ostatnim jej liście do obywatela O... W terażniejszym nader smutnem położeniu bardzo mnie pocieszyła ta twoja wiadomość, że nasi są zdrowi wszyscy, że K... szczęśliwie stanął na miejscu, że żyją w zgodzie i żywiej krzątać się zaczęli około interesów. W tym stanie rzeczy, w jakim one teraz są, nie źle by było, gdyby Va... pojechał do Berlina³⁾. Ja znowu powtarzam prośbę moją do was, do Dep... i do Galicyan, ażebyście na moje miejsce kogo przysłali; chętnie będę go wspierał radą moją, ale sam nie mam tyle zdatności, ażebym pełnił, zwłaszcza w terażniejszych, tu tak desperowanych okolicznościach, tę wielką powinność agenta. Żeś nie pojechał do Paryża, jak dochodzę teraz wszystkie okoliczności, dobrześ poniekąd zrobił. Na cierpliwości i stałości nie zbywało i nie zbędzie mnie nigdy. Dowód tego oczywisty: kiedy się nasi wszyscy rozjechali, a ja się sam jeden zostałem i zostanę, póki nie będę miał rozkazu wyjechania stąd od tych

¹⁾ Ob. nr L.

²⁾ Aktu konfederacyi krakowskiej z 6 stycznia r. 1796. Porów. nr XVII, LVII i LVIII.

³⁾ Vaigtinowski, prawdopodobnie na miejsce Leduchowskiego. (Porów. nr XVI).

obywateli, którzy mnie tu przysłali, albo nieprzewidziane okoliczności mnie koniecznie do tego przymusza...

Maçon.

P. s. Ja zapomniałem tobie donieść dawniej, że Sierpiński w Bukareszcie w kilka dni po areszcie swoim tam w więzieniu umarł, ale spodziewam się, że wam już o tem donieść musiał obywatel O... Dotychczas o O... żadnej jeszcze nie mam wiadomości, chociaż już 25 dni, jak stąd wyjechał; sądzę, że już stanąć musiał w Bukareszcie i spodziewam wkrótce od niego mieć listów...

(*Atramentem sympatycznym*). Ten akt ¹⁾ jest u mnie rzeczą świętą, a zatem w najlepszym zachowaniu. Nie pokazałem go nikomu, jak jednemu Verninac'owi i to z powodów, w dawniejszych moich listach wam wyrażonych. Ani o tym akcie wie Stemmaty, ani generał Carra-Saint-Cyr, który na miejsce Stemmatyego pojechał na konsula generalnego do Bukaresztu; ani widziałem potrzebę komunikować uprzedzonemu Aubertu-Bayetowi, zwłaszcza kiedy tenże względem nas żadnych od rządu swego niema instrukcyi, i kiedy, jak widzę, a widzę dobrze, w tych stronach najmniejsza nie została się nam teraz nadzieja pomocy lub wreszcie jakiejś dywersyi. Chybaby ta smutna i desperowana postać rzeczy odmieniona została przez nieprzewidziane okoliczności. Dobrzem zawsze radził we wszystkich listach moich, ażeby się zacna nasza młodzież trzymała na ustroniu i nie kompromitowałaby się, tułając się na Wołoszczyźnie. Prawda, że przeszły minister francuski Verninac i terazniejszy ambasador solennie imieniem tutejszego rządu przyrzekli protekcyę wszystkim indywiduom Polakom; ale gdy ta tylko jest ustna i nie directe od tutejszego rządu, lękam się i bardzo się lękam, ażeby nas w tym punkcie nie opuszczono, a może przez większą influencyę ...nie prześladowano, chybaby się kompatryoci nasi tam sprawowali jak najroztropniej, najprzezorniej, co w tak znacznej liczbie, choć rozproszonych (albowiem obywatel Dąb. ją już kładzie do 2000), jest rzeczą bardzo trudną. Serce mam zakrwawione, kiedy się gruntownie zastanawiam nad tym objektem, jeszcze kiedy tę liczbę nieszczęśliwych naszych ziomków przez rozpisane po kraju listy obywatela Dą... słyszę co raz bardziej pomnażającą się. Nie wiem, co stąd wyniknie; dobrego nie spodziewam się. Chyba w Bukareszcie i w kraju więcej wiedzą, jak tu w Stambule. W tej materyi napiszę do ciebie przyszłym kurjerem obszerniej i dowodniej. Pisałem był, jak wiesz, gdyż przesałem ci kopję tych listów na Bukareszt do naszych obywateli na ręce samego Dą...²⁾, i do niego jeszcze drugi list później³⁾, co myślę i czuję. Intencya moja była najczystsza, nie miałem więc żadnej prywaty i jaką, dla Boga, mieć mogłem; chciałem tylko uczynić przysługę publiczną, co było rzeczą koniecznie potrzebną. Z tem wszystkiem za dopełnienie tego obowiązku swego zarobiłem sobie na niechęć i po owym liście pierwszym obywatela Dą..., pełnym oświadczenia przyjaźni i szacunku dla mnie, odbieram teraz list pełen ironii, szykany i złości. O tem napiszę przyszłym kurjerem więcej. Spodziewam się, że obywatel O...

1) Konfederacyi krakowskiej.

2) Ob. nr XL.

3) Ob. nr XLVI.

za przybyciem swem do Bukaresztu może go zreflektuje. Spodziewam się, że już przesłałeś tu pieniędzy lub efekta, o których w ostatnim swoim liście de die 16 octobra namieniasz; jeżeliś to uczynił na imię tylko Ogiń..., którego już tu nie masz, rzecz widoczna, że mnie nie będą wydane; trzeba zatem, ażebyś natychmiast temu zapobiegł i ja miał dostateczną moc odbierania onych. Ale niech mam oraz rozkaz obywatelów, jak nimi mam dysponować, gdyż do nich niemało znaleźć się może konkurentów. Wiem, że obywatel Oyrzanowski ze Lwowa już pisał do Dąbr..., że na moje ręce przez Wenecję do Stambułu przysłano pieniędzy dla nich; trzeba więc dyspozycyi od was, ażebym z tymi pieniędzmi nie był w większym ambarasie, jak onych niemając i sam cierpiąc niedostatek... Ja mój pakiet listów do ciebie zawsze pieczętować będę pieczęcią, na którym Jednoróg... Od Deputacyi już dawno a dawno tu do nas żadnych nie było listów; z tem wszystkiem rzecz jest najoczywistsza, że w Paryżu bardziej chodzić trzeba około interesów, jak gdzieindziej. Jeden tylko rząd francuski może dawać należytą impulsyę rzeczom. Jeżeli ministrowie rządu tego u obcych potencji nie będą mieli należytych prawideł i przepisów, cóż będą mogli dla nas zrobić?—nic, a my bez nich zdamy się jeszcze mniej.

LII. Ogiński do Rymkiewicza ¹⁾.

D. 6 decembra 1796, od granic galicyjskich.

Obywatelu! Nie pisałem do ciebie z Bukaresztu, bo wielorakie miałem do milczenia przyczyny. Dziś krótką odezwę do ciebie czynię, bo nic pewnego i ostatecznego donieść nie mogę. Znajduję się już w domu Głowackiego ²⁾; odbyłem podróż samowtór z pocziwym Joachimem ³⁾. Obydwa dosyć przykrości nieodstępnych w długiej podróży doświadczyliśmy, lecz nadto pan Joachim, służącego funkcję sprawując, dużo się utrudził. Wszystko nam było miło, bo powód podróży niesmaki osładzał, a nowina wszędzie po trakcie głośna o śmierci Katarzyny pokrzepiała siły nasze. W Bukareszcie wojskowy związek się utworzył. Towarzysz twej podróży, pan Władysław ⁴⁾, według proroctwa mego chwycił się tego i, jako drugi z porządku co do władzy, wysłany jest w te strony ⁵⁾ dla organizacyi podkomendnych. Ja na to wszystko tylko powiadam, że daj Boże dziesięciu Powalałów ⁶⁾, a wszystko pójdzie składnie. Byłem zupełnie kontent z przyjęcia Powalała i z jego determinacyi. Nic mi nie tał i wszystkie zgoła rady moje i przełożenia przyjął. Co zaś za skutek nastąpi z czynionych przez niego kro-

¹⁾ List ten doszedł adresata 24 grudnia r. 1796.

²⁾ W Filipowcach, nad granicą galicyjską. Władysław Głowacki, uczestnik związków tajemnych galicyjskich, był rządcą folwarku, należącego do Tadeusza Turkuła.

³⁾ Denisko, który umieścił przypisek do tego listu.

⁴⁾ Jabłonowski.

⁵⁾ W raję chocimską, na granicę galicyjską.

⁶⁾ Powalał—przezwiśko Powaty Dąbrowskiego,

ków, to dopiero konferencya moja z Galicyanami wyświeci i o tem tobie donieść nie zaniedbam. Nie rozszerzam się z wyszczególnieniem ci opinii mojej, bo ta była tobie wiadoma w Stambule i tej zmienić nie mógłbym bez ważnych bardzo pobudek, które z dalszej podróży mojej wyniknąć mogą. List ten odbierzesz przez janczara, powracającego do Stambułu. Za dwa tygodnie spodziewam się ważne ci przesłać wiadomości. Przybycie moje, wcale niespodziewane do Bukaresztu, wstrzymało wiele bardzo czynności i wszystko odłożono do widzenia się mego z Galicyanami. To więc spokojnym czynić ciebie powinno. Do ambasadora tylko z grzeczności piszę. Dopóki nie będę tam, gdzie wiesz, nic donieść nie mogę...

P. s. O związku, o którym ci donoszę, nikomu mówić niepotrzeba, bo to wszystko zawieszono. Owszem, nawet pan Władysław, który i przysięgę wykonał i wszystkiego się podjął, nic tu nie zrobił i pojechał dalej. Widzisz z tego wszystkiego, że magnum chaos, ale to wszystko ułatwi się za mojem przybyciem do Galicyi. Bądź spokojny i cierpliwy, dopóki nie odbierzesz wiadomości odemnie. Napiszę do ciebie szczerze, otwarcie i obszernie. Nie gryź się, zdrowie twoje ochraniaj, a bądź zupełnie pewny, że tę determinacyę, stałość i obywatelstwo, o którym się przekonałeś, do ostatniego tchu dochowam. Ja jutro ruszam. Módl się tam za nami i kochaj statecznie twego dozgonnego przyjaciela.

M. O.

P. s. Nie zatrudniam cię oddzielnem pismem, bo czas mi skrócony i zatrudnienia, ile teraz samowtór podróż odbywamy, nie pozwalają. Dosyć ci na twoją satysfakcyę donieść, że cnotliwy Rydel stambulski, a tutejszy Martin¹⁾, imię tylko zwykł zmieniać, a systematu nigdy i determinacyi. Śpieszymy stąd do Galicyi, jak najrychlej będzie można. Sercu mnie twemu oddaję.

J. D.

LIII. Rymkiewicz do Deputacyi²⁾.

D. 3 januarii 1797.

...Na rezonowanie C.³⁾, zwłaszcza na ten wyraz tak ważny..., aby Polacy usiłowali powstać sami z siebie, obiecałem wam przesłać myśli moje, ale z różnych powodów teraz wstrzymuję się od tego. Wszakże wasze doświadczenia, w przeciagu dwóch przeszłych rewolucyi naszych nabyte; przykład, który macie przed oczyma tam, gdzie zostajecie; osnowa co raz nowych rzeczy w składzie politycznym; stan naturalny, fizyczny i moralny kraju naszego; wreszcie własne wasze światło; — są to źródła, z których czerpać potraficie sami bez przewodnictwa. Nimem tu przyjechał, byłem względem rządu francuskiego najlepszych myśli; wszystkie kalkulacye polityczne i zdrowego rozsądku karmiły mnie tą

¹⁾ Pod tem nazwiskiem podróżował Ogiński.

²⁾ Excerpt, przytoczony w liście do Weytynowskiego i obywateli galicyjskich z 10 lutego r. 1797. (Ob. nr LXI).

³⁾ Prawdopodobnie Carra-Saint-Cyr. (Ob. nr LI).

pewnością, że ten naród czuje naszą stratę, która go naturalnie grozi prędzej czy później własnym upadkiem. Niestety! po dziewięć miesięcznym tu bawieniu się, zgłębiwszy wszystkie okoliczności zbliżka, nie znajduję zamiast tej pewności ani nadziei nawet. Uczcił tę prawdę w krótkim tym czasie, jak tu jest, sam C. i uwierzyć należy, że, jeżeli jego poprzednicy mieli może swoją prywatę malować stąd rzeczy piękne, że, mówię: ten poczciwy ambasador zechce rządu swemu otworzyć oczy i wystawić je, jak są w istocie. Niech się wreszcie z tej strony robi, co chce, ja idę moją drogą, drogą prawdy, albowiem inaczej iść nie umiem i powiedzieć wam czuję się obowiązany, abyście się tu w Stambule próżną nie karmili nadzieją. Wszystko tu jest w niedołężności, w letargu, bez perspektywy, w rozpacz. Nie uwierzycie? przysyłajcież kogo chcecie, nikt wam inaczej nie powie, chyba by was oszukał, lub sami chcielibyście być koniecznie oszukanymi. Pewny jestem, że rzeczpospolita francuska nam sprzyja, ile że jej jest własnym interesem, aby na północy mieć naród sobie przychylny i obowiązany; ale nie wierze, ażeby mogła chcieć przywrócenia naszej egzystencji bez obcej pomocy, przez nas tylko samych. W takim przypadku wypada zgłębić najmniejsze okoliczności, czy ta chęć Francji nie jest tylko wykwinną polityką zrobienia sobie z nas w przypadku potrzeby dywersyi?... Pewnie zechcecie temu zaufaniu, które na was położył naród, w każdym czasie i miejscu odpowiadać roztropnością, przezornością, a nadewszystko zgodą. Dla tego sądziłem zawsze i jeszcze tak sądzę, że centrum nadziei naszych i zjednoczenia się patriotów jest Paryż w utworzonej Deputacyi. Stąd nie mogę się dosyć wydziwić i nie pojmuję, na jakim fundamencie i na jaki koniec obywatel Da..., zebrawszy skrycie nieco młodzieży naszej na Wołoszczyźnie, utworzył w Bukareszcie związek wojskowy. Obywatel Og... pisze mnie o tem w liście swoim die 6 decembris od granic galicyjskich ¹⁾, z zapewnieniem jednak, że wszystkie czynności obywatela Da... i jego związku odłożone są do widzenia się jego z Galicyanami; dodaje on, że to mnie spokojnym czynić powinno i że za dwa tygodnie spodziewa się ważne mnie przesłać wiadomości. Przyznam się, iż na to wszystko mój rozum ustaje. Może wy o wszystkim wiecie lepiej, jak ja tu w Stambule; przynajmniej wiedzieć powinniście, gdyż obydwa są waszymi agentami. Ja tylko tyle powiadam, że, wierny obowiązkom moim, nie znam i znać nie mogę innych rozkazów, jak te, które od was i od tych światłych i cnotliwych obywateli, którzy mnie tu przysłali, odbiorę. Na każdy inny głos jestem głuchy...

LIV. Rzodkiewicz do Rymkiewicza ²⁾.

Bukareszt, 16 januarii 1797.

Daruj, obywatelu, iż dopiero w miesiący dwa do ciebie piszę, bo zdarzenia szczególne, o których tutaj objaśniłem się, długiego milcze-

¹⁾ Ob. nr LII.

²⁾ List ten doszedł adresata 31 stycznia r. 1797.

nia wskazały mi potrzebę. Chciałem w terażniejszym liście rzetelny tych wypadków przyłączyć ci opis, lecz powątpiewanie o dojsciu tego listu chęć moją zatamowało. Dosyć ci jest, obywatelu, powiedzieć, że niepróżne były twoje przeczucia i uwagi, które cię w częstą wprawiały niespokojność. Nic ci nie wyszczególniam, bo spodziewam się, iż się wkrótce wszystkiego dowiesz. Wiedz tylko o tem, iż z tych powodów kompatryoci nasi, tu będący, dnia 26 decembris wyjechać musieli, nie chcąc podawać publiczności w podejrzenie swych czystych sentymentów; zostało się ich tylko z obywatelem Dąbr... pięciu. Lecz nietrwóż się, obywatelu; już wszystko przez roztropną przezorność naszych cnotliwych i o dobro kraju niespracowanych obywateli galicyjskich wstrzymane i dobrze ułagodzone. Co do mnie, dotąd z woli obywatela Og... w Bukareszcie bawiłem się; stałem razem dni kilka z obywatelem Dąbr..., lecz potem oddzielnie; cierpienia moje były nieznośne, a to dla tego, iż nie poszedłem za opinią w Bukareszcie przodkujących. Dziś z rozkazu obywatela Og... odjeżdżam nad granicę. Ciąg podróży tegoż obywatela w miejsce przeznaczone już ci jest zapewne wiadomy. Zamiar jego jaki wziął skutek i jak swe kroki obrócić musiał, z listu jego dokładnie się dowiesz. Donoszę ci, obywatelu, iż mapy od obywateli galicyjskich, dla ciebie przeznaczone, zostały się w rękę obywatela Dąbrowskiego, lecz je z nich wydrzeć będzie trudno. O uwolnieniu kochanego Kościuszki, Potockiego i Niemcewicza już zapewne wiesz dokładnie. Co do nas: wiesz, obywatelu, iż każdy krok poświadczają tęgość energii naszych współbraci, w kraju i za granicą będących. Zdarzenia nawet prywatne zdają się oziębłe podniecać dusze. Obywatelu! może przez czas mój z tobą bytności, nie umiałem cię dostatecznie przekonać o mych dla ciebie sentymentach; lecz wierz temu, iż moment, od którego twój wielki charakter wielbić począłem, pamiętnym jest zawsze, a dalsze twe, pełne prawdziwego obywatelstwa kroki, nieskażony w mej duszy wraziły dla ciebie szacunek. Doświadczaj pomyślności, któreby twoją słodziły samotność. Pozdrowienie i braterstwo.

Rzodkiewicz.

LV. Ogiński do Weygtynowskiego ¹⁾.

Z Drezna, dnia 17 stycznia 1797.

...Piszę list ten do ciebie już ze Szląska. Przejechałem bardzo szczęśliwie przez Galicyę pomimo wszystkich cyrkularzów, które wychodziły, aby mnie przytrzymało. Cnotę i determinacyę obywatelów naszych współziomków nie potrafię dostatecznie przed tobą wywielbić, kochany obywatelu. Wart jesteś być woli ich wykonawcą i ufnością ich zaszczyconym. Warci są oni mieć tak zręcznego i poczciwego, jakiego mają w osobie twojej, agenta. Byłem najzupełniej kontent D. G. K. R.

¹⁾ Cały list pisany atramentem sympatycznym pomiędzy wierszami raportu gospodarskiego, opatrzonego nazwiskiem Władysława Głowackiego (ob. przyp. do nr LII). Niewszystkie miejsca możliwe są do odczytania.

N. i S.¹⁾ Oni nawzajem dali mi dowód satysfakcyi, którą mieli z powodów przedsięwziętej podróży mojej, i we wszystkim chęci i myśli nasze się zgadzały... Komunikował mi Dąbrowski akt związku wojskowego, przez 18 oficerów podpisanego, za którym tenże D. generałem komenderującym en chef nominowany został. Zamiary tego aktu bardzo chwalebne... Wstrzymałem plany, z tego projektu wynikłe, a akt oryginalny wziąwszy z sobą, obligowałem D., aby odłożył wszystko do przybycia mego w Galicyę i skomunikowania się z naszymi ziomkami. Znalazłem D... bardzo powolnego na przełożenia moje; przyrzekł czekać, a ja dalej pośpieszyłem w podróż moją, abym rychlejszą nadesłał jemu rezolucyę. Ex consilio z obywatelami wypadło, że zamiarów utworzonego aktu ganić niemożna; jest niezaprzeczoną prawdą, że silny związek obywateli, uzbrojonych w celu ratowania ojczyzny, skuteczniej nad wszystkie negocyacye wydzwignąć nas jest mocen; lecz, uważając na okoliczności terażniejsze, które zupełnie postać rzeczy zmienić powinny, uznano potrzebę wstrzymania się i pisania do D. z przełożeniem przyczyn, dla których wstrzymać się potrzeba. Obmyślenie funduszu na utrzymanie biednych żołnierzy, na Wołoszczyźnie zgromadzonych, a w ostatku rychłego ekspedyowania osoby mojej w dalszą do Paryża podróż,—nastąpiły te wszystkie decyzye po pilnem roztrząśnieniu dwóch ostatnich listów twoich i ustnych informacyach, jakie oedmie powzięto. Zgodzono się jednomyślnie na to, że dopóki niezgodnie i rozprzęgle czynić się wszystko będzie, dopóty tyle tylko wskóramy, ile od ostatniej rewolucyi przez przeciąg lat dwóch zyskaliśmy. Wzgarda Francyi, nieufność aljantów i szydzenia nieprzyjaciół naszych pozostaną nam w udziale. Z tych widoków wypadło, że obywatele galicyjscy uczynili odezwę do naszych współbraci, w Paryżu będących, tłómacząc otwarcie myśli swoje, i takowe pismo na ręce moje złożono. Do ciebie zaś, obywatelu, pisać miano z obligacyą, iżbyś na czas niejaki przerwał korespondencyę swoją z Paryżem, póki ja doniesienia stamtąd nie przeszlę. Donoszę tobie o tych wszystkich zdarzeniach, bo znam obywatelstwo i troskliwość twoją; wiem, że chciałbyś być uwiadomionym o każdej szczególności, która się interesów naszych tyczy. Poznajesz już z tego, com tobie w tym liście wyraził, jak potrzebna była moja bytność w Bukareszcie i skomunikowanie się ustne z współziomkami, w Galicyi i w częstce pod rządem pruskim zostającymi, dla utworzenia projektu do organizacyi rozprzęgłych czynności w Paryżu. Spodziewam się, że bytność moja w Dreźnie, a na ostatek w Paryżu, gdzie za trzy tygodnie być powinienem, nie będzie także bez użytku. Wszystko to nierównie potrzebniejszem zdaje mi się być nad siedzenie po miesiący kilka beczynnem w Stambule w tej porze zimowej, w której pewnie Turcy się nie ruszą. Może mi wypadnie, że z Drezna na Berlin pojedę dla widzenia się tamże z ministrem francuskim Caillard, z którym rok cały w Holandyi przeżyłem, i dla wyrozumienia dokładnie, jakie są widoki tamtejszego dworu. Ale nie rozumiej, obywatelu, abym był z liczby tych, co sądzą, że król pruski chce egzystencyi Polski; że

¹⁾ Dzieduszycki, Grzegorzewski, Kuczyński, Raciborowski, Nowicki, Sierakowski, autorowie aktu konfederacyi krakowskiej.

Francya wskazuje nam tego monarchę, jako sprężynę podźwignienia naszego, i że w nim nadzieję naszą pokładać trzeba. Przypomnij sobie, obywatelu, to, co do Deputacyi naszej pod nr 14 w tej mierze pisałem. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, potwierdza się wniosek mój, że król pruski w nierozrywanych związkach zawsze z Moskwą zostawać będzie; a gdy tak jest, jakże sobie jego pomocy, jego wsparcia (spodziewać)? Niechybną jest rzeczą, że gdyby Francya wyraźnie wyrzekła, iż trzeba jedynie nadzieje nasze na królu pruskim pokładać, wówczas, wszystkie spekulacye polityczne na stronę odłożwszy, możnaby przedsięwziąć determinacyę ulegania okolicznościom; lecz gdzież są ślady woli rządu francuskiego w tej mierze? Oto wtedy, kiedy się Polacy pomiędzy sobą kłóca i w rozprzęgłych zdaniach każdy czego innego żąda, może Dyrektoryat dla pozbycia się natrętnych nalegań odsyła ich do króla pruskiego; może wielu znajduje się takich, którym podobna propozycya najprzyzwoitszą się wydaje. Ale gdzie jest interes Francyi, aby się król pruski wzmocnił? Jakim sposobem wnieść sobie można, iżby rząd wolny do ludzi, szukających wolności, mówił szczerze: idźcie zebrać pomocy i litości u jednego z tych, który kraj wasz podzielił? Jaką by to nieludzkość przypisać potrzeba temu narodowi, który panowanie wolności i szczęścia wszędzie chciałby ustalić? Zastanów się, obywatelu, nad słowami M. la Croix¹⁾ do Woyczyńskiego i Barssa, któreś w liście swoim wypisał; nie znajdziesz tam wyrazu, autoryzującego do wierzenia, że Francya przywrócenie egzystencyi Polski na wsparciu króla pruskiego gruntuje. Słuchaj ministrów francuskich, przy obcych dworach będących: żaden ci za prawdziwą pomoc i szczerą dworu berlińskiego nie zaręczy. Mów naostatek z żołnierzem francuskim; każdy ci z pogardą powie, że nie pójdzie życia swego wystawiać na przywrócenie pod rządem króla szlachty i duchowieństwa, on, który po tylokrotnie krew swoją wylewał dla oswobodzenia własnego kraju z pod jarzma królów, szlachty i księży. Wiem, obywatelu, iż wchodzisz w słusność tego przełożenia mojego; lecz zapytasz mnie się pewnie: cóż więc przedsiębrać należy? Na to prosić ciebie będę o cierpliwość do przybycia mego do Paryża. W okolicznościach terażniejszych każdy dzień nowe, niespodziewane wystawia ewenta. Nie wątpię, iż nasi cnotliwi współrodacy, którzy są przy źródle samem wiadomości politycznych, czasu nie tracą i czynią to wszystko, cokolwiek im światło, obywatelstwo i wypadki różne wskazują. Spodziewam się, że moje przybycie do Paryża pomnoży im informacye, do dalszego działania potrzebne; a zatem bądź pewny, że jakieś pewne rezultatum nastąpi, o którym donieść tobie nie zaniedbam. Skończyć listu tego nie mogę bez wspomnienia tobie o nowym imperatorze. Wypuszczenie Kościuszki, Potockiego i 12000 więźniów polskich, zwrócenie nakazanych rekrutów, uwolnienie od podatków nowych, oddawanie dóbr skonfiskowanych; wszystkie zgoła dowody łagodności Pawła więcej mnie smuca... Bodajby to nie był najokrutniejszy cios, zadany energii Polaka, który sądzi się być wolnym zupełnie, gdy nie słyszy brzęku kajdan. Cóżkolwiek bądź, rozpaczać nie godzi się. Są miliony ludzi, którym

¹⁾ De la Croix, minister spraw zagranicznych.

posługi nasze winniśmy. Prędko czy późno cnota świetność swoją odzyskać musi, ucisk ustanie, a panowanie wolności, na obaliskach samowładztwa zatwierdzone, osłodzi nam wszystkie, dotąd trwające niesmaki i biedy. Proszę cię, abys list ten przesłał w całości pocziwemu Massonowi, którego jak najserdeczniej ściskam. Wszędzie, gdzie przejeżdżał, tak go wspomniono, jak wart jest być wspomnionym. Fundusz pieniężny ma mu być nadesłany nieodwłocznie. Janickiemu, Kołysce, Tadeuszowi, Kajetanowi, Jezierskiemu i wszystkim pocziwym obywatelom tysiączne ukłony. Tobie zaś szacunku, przywiązania i stałej przyjaźni łączę najuroczystsze zaręczenie.

A Monsieur, Monsieur Weygtinowski à Venise.

LVI. Rymkiewicz do Weygtinowskiego ¹⁾.

D. 21 stycznia 1797. Carogród.

Obywatelu i obywatela! Jeżeliś listy moje, pisane stąd do ciebie i do Galicyan 22 novembris i 3 decembris ²⁾, odebrał (o czem nie wątpię), gdy były w szczegółach swoich dosyć obszerne i dostateczne, macie więc wszystko, co tylko wam wiedzieć wypada. Po odebranych liście obywatela Og... ³⁾, chociaż chory byłem, pisałem natychmiast znowu do ciebie jeszcze 31 decembris, z przyłączeniem ci kopii listu tego, w nadziei będąc, że kuryer odjedzie, tak jak powinien był w owym czasie być odprawionym, który jednak aż dotąd od ambasadora z powodu audyencyi swoich był zatrzymany. W tym przeciągu nadjechał 15 januarii kuryer z waszych stron, przez którego z własnych rąk ambasadora odebrałem dwa pakiety: jeden z Paryża od Deputacyi, drugi od ciebie i osobny jeszcze list od Łaż... ⁴⁾ do Og... W pakiecie od Deputacyi był list od niej do Og... i do mnie; także jeden do mnie od Mnie... ⁵⁾ i dwie małe drukowane broszury autora Dmo... ⁶⁾. Przyłączam tu wszystkich trzech kopje dla wiadomości twojej i obywatelów... W pakiecie twoim były trzy listy od ciebie: jeden do mnie, datowany 12 novembris, drugi do Deniski de die 8 novembris, a trzeci do Og... d. 1 decembris, oraz list obywatela Wys... ⁷⁾ do Og... de die 1 decembra i pięć listów od żony Og... do niego; jeszcze jeden także do niego od Riedela, a jeden od Benedykta do Deniski. Listy zaś moje, które teraz na ręce twoje w jednym pakiecie pod adresem Lallementa, zapieczętowane herbem moim Jednoroga, posyłam, są następujące: do Deputacyi dwa, do Mniewskiego, do Wysog..., do Łaż..., do ciebie czyli Galicyan i list mój do ciebie, o którym wyżej wspomniałem d. 31 decembra, z przyłączeniem kopii listu Og...

¹⁾ List opatrzony numerem porządkowym 17-m.

²⁾ Ob. nr LI.

³⁾ Ob. nr LII.

⁴⁾ Łażnińskiego.

⁵⁾ Ob. nr XVI, XVII i XVIII.

⁶⁾ Dmochowskiego, ob. nr XVI.

⁷⁾ Wysogierda.

Na list twój do Og... odpisuję.

1-o. Co się tyczy Aubert-du-Bayeta i interesów tutejszych, odwołuję się do listów moich 22 novembris i 3 decembris, do ciebie i Galicyan pisanych. Znać, że tenże ambasador do tego momentu późniejszych od rządu swego nie odebrał rozkazów, kiedy przedemną, który bywam po odjeździe Og... co tydzień raz, a czasem i dwa razy u niego, nigdy jeszcze najmniejszej nie uczynił wzmianki o interesie polskim, co by było naturalnie nastąpiło, gdyby miał lub później był odebrał względem nas jakichkolwiek instrukcyi.

2-do. Aż nadto wiadomo, że sułtan teraz tylko ma cień władzy i że rada przy boku jego, usurpative kreowana, do tego złożona z osób sprzedajnych Moskwie, wszystko znaczy, wszystko może. W tej radzie jeszcze najmniejsza do tego czasu nie nastąpiła odmiana osób. Masz rację twierdzić, bo jest rzeczą najoczywistszą, że póki ta rada nie będzie zupełnie zniesiona, albo przynajmniej innemi osobami lepszego wyboru zastąpiona, Francyi usiłowania zawsze będą czcze i próżne, jak było dotąd. Dotychczas ta rada jeszcze jest w zupełnej swojej mocy i powagi.

3-tio. O Jusuf-Baszy, który tu miał przybyć, teraz ani słyhać. Albo ta pogłoska była zaraz w pierwszym początku baśnią, albo rzeczy później odmienily się jeszcze bardziej na złe; jakoż, w samej istocie, po odstąpieniu Szwecyi, Porta zupełnie opuściła ręce i tu nie widać ani najmniejszego podobieństwa do wojny. Miarkować możesz, kiedy ona już dawno pięciu oficerom, którzy na jej nawet żądania przysłani byli od rządu francuskiego, kazała podziękować za służbę i tylko sobie trzech zostawiła... t. j. jednego do artyleryi, a dwóch inżynierów; teraz świeżo i tym trzem podziękowała. Przysięgam ci, obywatelu, że tu nie widzę ani promienia nadziei i wierzyć mnie można, że wszystkie wiadomości publiczne i partykularne, co mówią na awantaz Turków, są wierutnym fałszem. Ten naród zawsze jeszcze ten sam ciemny, fanatyczny, pełen przesądów, łakomy, niedołężny, uspioony w rozkoszach i nie tylko niedbały o nasz interes, ale nawet nieczuły na swój własny. Obaczmy, czy Aubert-du-Bayet, który dosyć ma energii i radby coś dobrego zrobić dla swego kraju, tu co wskóra. Ja o tem bardzo wątpię, chybaby nieprzewidziane okoliczności przyczynily się do tego.

Na list twój do mnie odpowiadam.

1-o. Że Galicyanie znaleźli kroki obywatela Dą... nieprzyzwoite i nadto zawczesne, a tem samem moje postępowanie i uwagi względem tegoż Dą... sprawiedliwe, jest dla mnie największą nagrodą trudów i prac moich.

2-do. Nie mogłeś inaczej rozumieć, jak że między mną i Og... nigdy nic tajnego nie było i że, pisząc do jednego, piszesz do obydwoich. Tak albowiem należało i tak było z początku. Później jednak dał mnie ten obywatel uczuć nieraz, że to ze mną komunikowanie się bardziej czyni przez grzeczność, przyjaźń i w przekonaniu, że wart jestem wiedzieć o wszystkim, nie zaś, że wiedzieć powinienem i do tego mam prawo. Ja miałem zawsze dosyć flegmy, a obywatel O..., mimo miłości własnej, dosyć rozsądku, i tak żyliśmy aż do końca w zgodzie, w przyjaźni, w ufności.

3-tio. Listy twoje, przed 9 septembra pisane..., nie musiał Og... odebrać...

4-to. W liście moim do ciebie de die 3 decembris¹⁾ opisywałem ci moją pieczęć, która jest Jednoróg, żądając od ciebie podobnego kroku dla dochodzenia, czy nie mamy ukrytego dyabła, który listy nasze rewiduje, a ważniejsze zatrzymuje... Albowiem w twoim przedostatnim pakiecie de die 18 octobris nie znalazłem ten list do mnie z Galicyi, o którym piszesz, że mnie go przesyłasz. List zaś twój do O... był tylko na jednej ćwiartce, na wierzchu której znalazłem te słowa atramentem sympatycznym: „na ćwiartce niepisanej czarnym tym piszę“; tej ćwiartki nie było; do tego ten twój pakiet zapieczętowany był jakimś herbem dzikim; zda mi się, że było na nim liter arabskich, greckich lub tureckich. Z zadziwieniem znalazłem ostatni list Łaż... do Og... tymże herbem zapieczętowany i go tu, z listu tego wyciąwszy, dla weryfikacji przyłączam. Nie chciałbym Łaż... znaleźć winnym; a jednak już znajduję ślady tego w liście twoim i szanownego Wyso... do Og... Chciej mnie pierwszą okazyą w tej delikatnej materii lepiej oświecić i przekonać.

5-to... 6-to. Tłum młodzieży, sprowadzony bez fundamentu przez Da... na Wołoszczyznę, snujący się ustawnie ponad granicą galicyjską, do tego częste i niepotrzebne tegoż Da... posłańce w kraj i nazad, nie mogło, jak rząd galicyjski zrobić czulszym i ostrożniejszym. Tyz...a przypadkiem jestem do żywego dotknięty, lękam się bardzo o innych. Dla Boga! niech się rządzą roztropnością i przezornością, albowiem ich strata byłaby dla ojczyzny stratą niepowetowaną, a ja umarłbym z żalu..

7-mo. Nie spuszczałem się tak na Galicyan w przesłaniu mnie pieniędzy, jak na ciebie... Tamci mogą mieć trudność w uskutecznieniu tego, twoja zaś czułość i troskliwość znajdzie w tem największą łatwość. Potrzeba, w której zostaje, nie cierpi zwłoki. Sam znasz dobrze, że weksel napisany być musi na moje imię; na każde inne byłby teraz dla mnie bez skutku.

8-o. Minister rosyjski przy tutejszym rządzie odebrał rozkaz od swego nowego cara, ażeby imieniem jego Polakom, w tym kraju będącym, ogłosił zupełną amnestyę. Kto ją chce, może zatem nietylko powracać bezpiecznie do kraju, ale nawet do swoich prerogatyw, dóbr i majątków. Ja pierwszy niechęć... Ta amnestya jest generalna dla wszystkich i tu powszechnie rozsiewano, że nawet Kościuszko z innymi więźniami już jest wolnym. Ja temu jeszcze nie wierzę.

9-o. Przyszlę ci zawsze kopje listów od Deputacyi, spuszcżając się na twój rozum i cnotę, że tylko tam zrobisz z nich użytek, gdzie wymagać będzie konieczna potrzeba.

10-o. Obywatel Jabł..., który mnie był przydany do pracy od obywatelów galicyjskich, wzięwszy za przybyciem tu naszym połowę mnie danych pieniędzy, sprzykrzył tu sobie niemal zaraz z początku i, wyekspensowawszy zawczasie pieniędzy, już od kilku miesięcy jak stąd pojechał na Wołoszczyznę. Złączywszy się z Dąbr...,—drugim jest z porządku. Wyraz w liście obywatela O..., względem niego umieszczony, przyznam się, że w smutku mnie nieco zaśmieszyl; mówi o nim: przy sięgę wykonał, wszystkiego się podjął, nic nie zrobił, pojechał dalej.

¹⁾ Ob. nr LI.

List twój do Den...¹⁾ z listem Benedykta do niego odeszłę mu, jak się dowiem o miejscu jego przebywania... R.

P. s. Koresponduję stąd z obywatelem Schamanem²⁾, który jest w Wiedniu; bądź pewnym, że to czynię z należytą roztropnością i przezornością...

D. 23 stycznia *p. s.* Z ust samego Aubert-du-Bayeta słyszałem wczora, że nowy car domowi austriackiemu dał już wyraźnie poznać, że nic kontrybuować nie chce i nie będzie do kontynuowania wojny z Francuzami; że księżę Repnin jedzie jako ambasador jego do Paryża; że król pruski także Polaków zaczyna głaskać i kaptować; że między tymi dwoma dworami, Moskwą i Prusami, teraz jest jakaś żaluzja i rivalité. Tu wszystko napróżno; ale stamtąd zaczynam co raz większe mieć nadzieje. Francya zapewne zechce z tego wszystkiego dla nas i dla siebie profitować. Niech ona robi, a my czuwajmy. Obaczmy, co dalej będzie. Cierpliwość—stałość.

LVII. Rymkiewicz do Deputacyi³⁾.

D. 23 stycznia 1797.

...W liście waszym do Og..., datowanym 22 septembris, a który tu z rąk Aubert-du-Bayeta odebrałem 15 januarii, mówicie, że bardzo słabo myśleliby Turcy, gdyby przez odstąpienie Szwecyi i... jej poddanie się Moskwie mieli ręce opuszczać. Ale wiedzieć trzeba, że Turcy nietylko słabo, ale nawet wcale nie myślą. I jak chcecie, ażeby ten ciemny i fanatyczny naród, naród pełny przesądów i egoizmu, naród łakomy i uśpiony w rozkoszach, kiedyś dobrze myślał? Zaręczam was honorem i życiem, że dotychczas nietylko jest niecułym na nasz upadek, ale nawet oczywiście niedbałym o swój własny interes. Między innymi dowód tej prawdy najrzeczywistszy, kiedy wszystkie usiłowania Francyi, dążące do nadania mu poloru, znaczenia i mocy, dotąd nie były, jak tylko czeze i próżne. Wiadomo wam, że Francya własnym swoim kosztem tu przysłała była nietylko różnych klas oficerów do formowania wojska, ale nawet artystów i rzemieślników, którzy pracować mieli w ludwisiarniach i arsenałach. Ofiara tem ważniejsza, że Francya, będąc w tak wielkiej wojnie, sama onych potrzebować mogła. Czy umiał? czyli chciał rząd tutejszy z tej dobroczynności Francyi korzystać?—bynajmniej. Otóż niedawno pięciu oficerów zredukowała..., zostawiwszy sobie tylko trzech...; teraz świeżo i tym trzem podziękowała. Jeszcze gorzej: z liczby sześćdziesięciu i kilku artystów i rzemieślników nie chce zostawić sobie, jak tylko dwudziestu pięciu,—resztę oddała. Naturalna rzecz, że Aubert-du-Bayet postępowaniem Turka niemało jest dotkniętym i nawet ambarasowanym, gdyż tych oficerów, artystów i rzemieślników z znacznym znowu kosztem teraz nazad odsyłać musi do Francyi... Miarkować jeszcze i stąd można, jak

¹⁾ Deniski.

²⁾ Chamand, później oficer legii.

³⁾ Excerpt, przytoczony w liście do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich z 10 lutego r. 1797. (Ob. nr LXI).

silna tu influencya Moskwy a ślepotą Turków, kiedy Porta, odprawiając Francuzów, szwedzkich oficerów i ich rzemieślników w swej służbie zostawuje. Powiadam wam więc jeszcze raz: próżną tu nie karmić się nadzieją, jeżeli się ta smutna i desperowana postać rzeczy nie odmieni przez nieprzewidziane okoliczności. Widzę wszystkie negocjacye Francyi obrócone teraz na Prusaka. Czy to w tym aljansie znaleźć mamy zbawienie nasze? Jeżeli już nam nie idzie, jak tylko o jakiegokolwiek egzystencji, mogą poniekąd temu wierzyć, ale nigdy nie wierzę, ażeby z tego źródła nieczystego wytrysnąć miała dla nas złota wolność i równość.

Sami wyznajecie, szanowni obywatele, że akt¹⁾, uznający i upoważniający Deputacyę, służyły za nowy dowód rządowi francuskiemu, iż Polacy, łącząc się wszyscy jednym węzłem, godnie się gotują do wielkiego dzieła odrodzenia swojej ojczyzny. Wielkie to prawda: ale czyja wina, że nie macie dotychczas ten akt, już od roku jedynie w tym celu zrobiony? Ten akt, który oprócz tego, że mógłby być tak użyteczny w negocjacyach waszych, byłby jeszcze niezawodnie służył za najsilniejszą tamę przeciwko szerzącej się co raz bardziej niezgodzie i duchowi partyi.

Jeżeli Leduchowski zawiódł was na mniemaniu, któreście o nim powzięli, rzecz słuszna, że odmieniony został²⁾. Radbym tylko widzieć jego miejsce zastąpione rodakiem, albowiem, gdyby następca jego miał być Francuz lub innej jakiej nacyi, byłoby to dla nas rzeczą zbyt krzywdzącą i upodlającą, żeśmy pomiędzy siebie już znaleźć nie mogli człowieka poczciwego i sposobnego. Co do mojej osoby, powtarzam do was prośbę moją, ażebyście równie i na moje miejsce kogoś przysłali; nie przeto, żebym się miał wymówić od pracy, owszem lubię i umiem być czynnym; ani też dla tego, że się lękam jakiego zarzutu,—tego się nie spodziewam nawet od samej wyuzdanej złości; ale się boję nie mieć tyle talentów, ile tak delikatna misya wyciąga, zwłaszcza będąc tu teraz zostawionym, jak na wygnaniu, sam jeden bez pomocy i rady.

Prawda, że list obywatela Og..., pisany do Verninac'a³⁾ z równą czułością, jak mocą, zdolny był skłonić najdzikszego człowieka do dania wsparcia walecznym współziomkom naszym. Czy Turek się skłonił?—bynajmniej; dotychczas ci nieszczęśliwi tułają się po Wołoszczyźnie i z głodu puchną. Pisałem o tem w kraj do wiadomych wam obywateli: przyrzekli mnie przysłać nieco pieniędzy i spodziewam się, że to uczynią. Ja mało potrzebuję i rad będę dzielić się z tymi biednymi do ostatniego grosza.

LVIII. Rymkiewicz do Deputacyi⁴⁾.

D. 23 januarii 1797.

...Dobra wasza opinja, którą o mnie macie (jak wasz list dowodzi),

¹⁾ Konfederacyi krakowskiej. Porów. nr LI i LVIII.

²⁾ Porów. nr XVI.

³⁾ Ob. Chodźko *l. c.* I, 364.—Pamiętniki M. Ogińskiego. II, 145.

⁴⁾ Excerpt, przytoczony w liście do Weygtynowskiego i obywateli galijskich z 10 lutego r. 1797. (Ob. nr LXI).

jest największą dla mnie nadgroda trudów i prac moich. Bądźcie pewnymi, że tej powziętej dobrej o mnie opinii, jak dotychczas miałem, tak i nadal w każdym czasie i miejscu zechcę odpowiadać. Słabe tu zawsze widziałem nadzieje, ale przeto nie opuściłem ręce; widzę tu teraz żadne, — nie zmienia i to bynajmniej moją chęć i determinację. Nie jestem z liczby tych, którzy, jak są zuchwali w szczęściu, tak w nieszczęściu są podli. Mój umysł jednostajny i przygotowany na wszystko. Piszecie, że związki polityczne Francji coraz więcej się rozszerzają i zapewne łańcuch ich dosięgnie Porty. Daj Boże! ażebym się ja mylił, a wasza byłaby prawda. Prawda, w rządzie wolnym wyraz woli obywatelów jest rzeczą bardzo szanowną. Już dawno trzeba go było mieć, jako basis robót waszych¹⁾.

LIX. Rymkiewicz do Mniewskiego²⁾.

D. 23 januarii 1797.

...Żyć w kraju tak odludnym i prawie dzikim, którego słusznie nazwać można Sibierym południowym; nie być towarzyszyrzem, tylko smutkiem i troskami, a ustawnie zagrożonym szpiegami... i powietrzem; nie mieć tu nawet nadziei, tej ostatniej pociechy nieszczęśliwych; taki jest stan mój, stan, który przewyższa wyrazów ust i pióra. Położenie to moje byłoby jeszcze znośniejsze, gdyby przynajmniej korespondencya była wolniejsza; lecz częstokroć czekać trzeba kilka miesięcy na jedną odpowiedź. To nadto. Z tem wszystkim nie rozpaczam; zaręczyć ci nawet mogę, że cierpliwość i stałość nie opuszczają mnie do ostatniego momentu. Czytając list twój, poruszony byłem aż do wylania łez, albowiem zwrócił mnie aż do źródła, z którego wszystkie nasze wypłynęły nieszczęścia. Wiele o tem mówić..., ale na co nam teraz odnowić dawne żale nasze, kiedy i tak mamy dosyć do cierpienia. Zostawmy tę smutną pamięć przeszłości, a poświęćmy się zupełnie zbawiennym zamiarom, które nas dźwignąć mogą. Przyjdzie czas, gdzie każdy stanie przed obliczem narodu, który go sądzić będzie. Teraz zaś koniecznie nam trzeba złączyć, nie rozdzielić; pozyskać umysły, nie rozjątrzyć i oddalać. Nie mówię, ażeby się nie strzedz od intrygantów, ludzi podłych i podejrzaných; lecz ażebyście sobie w tem nie nadto pozwolili i nie nadto się zapędzali. Nie chcę się rozszerzać w tej materji, która dla mnie jest zbyt delikatna. Mógłbym błędzić, chociaż ten błąd byłby bardziej rozumu, niż serca. Tyle ci tylko powiadam, że sposób mój myślenia i postępowania może być prosty, ale zawsze czysty. Nie znam prywaty, ani osobistości, gdzie idzie o dobro kraju; zaręczać ci mogę, że nie mam względu na ojca, brata, przyjaciela. Prawda, że chciałbym nikogo znaleźć winnym; ale jeżeli kto

¹⁾ Alluzya do aktu konfederacyi krakowskiej. Porów. nr LI i LVII.

²⁾ Odpowiedź na list z 24 września r. 1796. (Ob. nr. XVIII). Excerpt, przytoczony w liście do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich z 10 lutego r. 1797. (Ob. nr. LXI).

aktualnie im jest, zwłaszcza w sprawie narodu, utopiłbym w nim oręż mój sam pierwszy. Co tu piszę, nie są słowa pióra, lecz wyrazy serca i przekonania. Znajdziesz tego ślady aż nadto często w protokule moim. Znajdziesz one w listach do największych moich przyjaciół, Wybickiego i G. L. Dąbrowskiego¹⁾, w których mu daję poznać bez względu i zastanowienia się, że ile dotychczas mam dla nich szacunku i przyjaźni, tyle uczułbym wstrętu i pogardy, gdyby teraz mieli być złymi Polakami.

F. R.

LX. Rymkiewicz do Weygtynowskiego.

D. 30 januarii 1797. Stambul.

Obywatelu i przyjacielu! Kuryer, z waszych stron d. 30 januarii tu przybyły, wstrzymał jeszcze na moment naszego. Profituję z tej zwłoki, odpisując tobie na twoją ekspedycję krótko... Od ciebie było z tym kuryerem dwóch listów: jeden do mnie de die 24 grudnia, a drugi do Og..., datowany 25 decembris. W tym do Ogińskiego piszesz, że mu doniosłeś pod dniem 20 praesentis, t. j. decembris, żeś jego weksel akceptował. Ten list nie odebrałem, a tem samem tu nie doszedł. Powtarzasz mu w ostatnim de die 25 grudnia, że Treves na terminie zaspokojonym będzie, ale spodziewam się, że po odebranych moich listach (pisanych stąd do ciebie 22 novembris, 3 decembris, 31 decembris, 21 januarii przez kuryerów Bośni, a 25 januarii pocztą wiedeńską) jeszcze mu to powtarzać nie będziesz miał potrzebę. Zostawuję tę materję do przyszłego kuryera, bo jest długa. Teraz tylko wiedzieć trzeba, że widziałem się tu umyślnie z Fery; Og... tu żadnych ani od Fery, ani od kogo innego nie wziął (bo nie dostał) pieniędzy i że ten weksel był próbką, która mu się udała. Poznasz z listu Treves do Og... (którego ci kopję przy moim przez kuryera wiedeńskiego na ręce tegoż Treves d. 25 januarii posłałem), że Treves ma od Og... zlecenie, wzięwszy tu pieniędzy, zatrzymać je do jego dalszej dyspozycji. Spodziewam się, że Og... jeszcze nie miał tyle czasu i sposobności pisać do Treves, ażeby mu ich przeweksłował do miejsca, w którym osiadzie. Dziwuję się mocno, że o mnie (pisząc o tych pieniądzy do Og...) żadnej nie czynisz wzmianki. Mniejsza o to, chociaż w większej jestem potrzebie i w równych wydatkach, jak obywatel Og... Ale mnie najbardziej boli nieufność Og... i ten jego podstęp, niewspominając mnie nic o całej tej robocie. Cieszę się, że kolega mój, obywatel Dąbrowski, nie przestaje dobrze zasługiwać się ojczyźnie. Jeżeli od niego tylko zawiśnie, pewny jestem pożądanego skutku jego projektów, dla dobra kraju użytecznych. Odebrałem przez ostatniego kuryera duży pakiet papierów z Paryża od Dep... do Og...; uczynię z nich użytek, o ile w moich będzie siłach, chociaż pewny jestem, że próżne będą moje prace i zabiegi. Czytuję we wszystkich listach, że negocjacje o nas koncentrują się teraz w Berlinie. Daj Boże skutku. Obaczmy do tego, jaką sensację sprawi śmierć Katarzyny. Co do twego listu do mnie, dziękuję ci najserdeczniej za troskliwość twoją o zdrowiu

¹⁾ Generała lejtenanta Henryka D.

mojem. Żeś przez dwie barki nie miał odemnie listów, wcale się nie dziwuję: przez jedną listów moich pewnie nie posłano, a drugą, ostatnią Og... przed wyjazdem stąd swoim przedemną zataił. Chcesz, ażeby drugą drogą pod adresem, który O... mu posłałeś, pisano, a tak listy twoje dochodzić będą. Ten adres tu nie doszedł. Życzyłbym wiedzieć, kto to ten Pius.¹⁾ Ob. Woyczyń. i Wys. z tobą razem pozdrawiam i po bratersku uściskam.

R.

LXI. Rymkiewicz do Weygtnowskiego i obywateli galicyjskich.

Konstantynopol d. 10 lutego 1797.

Obywatele! W czasie, kiedy Polska padła ofiarą przemocy trzech, na jej zgubę spiknionych potencji, uczuł Polak tę niezaprzeczoną prawdę, iż nie masz nadziei ratunku, jak w narodzie francuskim. W tem przekonaniu niektórzy obywatele puścili się natychmiast do Paryża i w pierwszym zaraz wstępie robót swoich uznali; 1-o, że w rozprzeżeniu władz narodowych każdy zazwyczaj chce zastąpić ich niedostatek, mniemając, iż czyni gorliwie, gdy częstokroć czyni nieroztropnie; 2-do, że oddzielne odezwy Polaków do rządu francuskiego mogą zamiast ułatwiania jęszcze bardziej zatrudniać interes Polski. Z tych dwóch pobudek najpryncypialniejszych sądzili konieczną potrzebą utworzyć w Paryżu, jako przy centrze nadziei naszych, radę czyli Deputacyę, któraby czuwała nad losem ojczyzny naszej, pracowałaby dla przywrócenia jej egzystencji, wysłałaby tam, gdzie potrzeba, agentów; utrzymywałaby korespondencyę z obywatelami, tak w kraju będącymi, jak uszłymi za granicę; słowem mówiąc: któraby służyła za centrum zjednoczenia się wszystkich patriotów polskich. Jakoż naturalną jest rzeczą, że bez takowego centrum nie byłoby ani jednostajności w zamiarach, ani ciągu i porządku w czynieniu, ani sekretu; a bez tego wszystkiego, pytam się, czy można zrobić co dobrego? Deputacya więc jest istotnie potrzebną i w tem przekonaniu byłem z liczby tych, którzy przez jeden punkt aktu²⁾ ją za taką utwierdzili; co większa, za prawnie od narodu wypływającą uznawali. Stąd jednak nie wypada, ażeby liczba osób Deputacyi nie mogła być innymi, według czasu i okoliczności, powiększona, zastąpiona lub wcale odmieniona, tem bardziej, gdyby w tem nastąpiła wola obywatelów, która w oczach każdego zawsze powinna być szanowana i święta. Gdy dotychczas ten wyraz woli obywatelów nie nastąpił, nie znam i znać nie powinienem in materia status innej korespondencyi, jak tylko z osobami, tę Deputacyę teraz effective składającymi, i z tymi kompatriotami, którzy mnie tu na to miejsce wybrali. Ta korespondencya jak jest użyteczna, tak każda inna stałaby się szkodliwą. Nie przeszkadza mi to bynajmniej do czczenia gorliwości i patriotyizmu innych moich współrodaków i wielbię kroki każdego, jeżeli je światło i cnota kierują, i szanuję w nim brata mego, który się przykładą do ratunku ojczyzny, ktokolwiekby on nie był. Duch osobistości

¹⁾ Czy nie Raciborowski?

²⁾ Konfederacyi krakowskiej.

i prześladowania nigdy w mojem sercu miejsca nie miał; brzydę się wszelkiej partii i nie służę, jak jednej ojczyźnie, w najczystszej rozumieniu. W tym względzie i w wielu innych okolicznościach jakie moje były zdania i refleksye w listach moich do Deputacyi, sądzą być moją powinnością wam tu krótko przelożyć, oddając je, jak zawsze, pod waszą decyzję...¹⁾.

P. s. Woyczyńskiemu proszę odemnie kłaniać się. W tłumie korespondencyi przez niepamięć zapomniałem na późniejszych listach moich do was Gal.. położyć numer. Ten tu jest, jak protokół mój świadczy, 21-szy.

Obywatel Veigtinowski i G...

LXII. Rymkiewicz do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich ²⁾.

D. 15 februarii 1797. Carogród.

Obywatelu! Wszystkie moje listy, pisane do ciebie, obywatelu, mam za pisane do wszystkich naszych G... Rozumiem więc, że jeżeli nie w całości, przynajmniej treść onych zawsze im komunikujesz. Mam potrzebę ostrzegać was, ażeby nie dawać wiary, gdyby kto imieniem mojem co chciał mówić lub pisać. Charakter mój wam jest dostatecznie znany; póki go nie obaczycie, bądźcie ostrożni czemukolwiek wierzyć, ażebyście to wczasie nie żalowali.

Ogiński w liście swoim ³⁾ de die 6 decembris (którego ci ostatnim kuryerem przesłałem kopję) obiecał znowu pisać do mnie za dwa tygodnie; już dwa minęły miesiące, a jeszcze nic nie mam. Ten jego pierwszy i ostatni list chciej dobrze roztrząsać, a znajdziesz w nim prawdziwy obraz, który obywatel L... w swoim, z Wenecyi jeszcze pod dniem 28 maja 1796 do mnie pisany, krótko, ale trafnie o tym obywatelu czyni. Mówi on: „Znajduje się w Stambule Og...; ten człowiek ma być pelen zdatności i przymiotów osobistych. Ja go nie znam, ale z czynności w czasie ciągłej rewolucyi, zaczawszy od sejmu konstytucyjnego aż do skończenia ostatniej, widziałem go z odmianą okoliczności rzucającego się na różne strony”. Wielka to prawda, że ten obywatel ma wiele zdatności, a i to niemniej jest pewna, że jeszcze więcej ma miłości własnej i ambicyi, a żadnego stałego charakteru. W korespondencyach z obywatelem Da..., zamiast wstrzymywania nieprzyzwoitych i porywczych kroków tegoż, co jako agent, więcej mający mocy obowiązku, niż kto inny, powinien był uczynić, jeszcze bardziej im pozwolił rozszerzyć się i przez pochlebne insynuacye, łechcące wyrazy nawet sam nie mało się do nich przyłożył. Stąd i z wielu innych okoliczności (które wolę milczeniem ukrywać, ażebym się komu nie zdawał być parcyalnym) naturalnie między nami nieraz wypadały sprzeczki i nieukon-

¹⁾ Następują excerpty z listów z 22 list. 1796, z 3 i 23 stycznia r. 1797 do Deputacyi i Mniewskiego. (Ob. nr L. LIII, LVII, LVIII. LIX).

²⁾ List opatrzony numerem porządkowym 22-im.

³⁾ Ob. nr LII.

tentowania; ale trzeba było cierpieć dla zgody, bo tak chciało dobro kraju. A tak żyliśmy dosyć harmonicznie i ile możliwości nawet w przyjaźni.

Wyjazd jego na Wołoszczyznę mnie zastanowił i byłby mnie nierównie większą nabawił niespokojnością, gdyby mnie nie był zareczył honorem i sumieniem, że się koniecznie widzieć zechce z naszymi obywatelami galicyjskimi. Wyrazy jego listu: „w Bukareszcie wojskowy związek się utworzył; Jabłonowski wysłany dla organizacji podkomendnych; daje Boże dziesięciu Dąbrowskich, a wszystko pójdzie składnie; byłem zupełnie kontent z przyjęcia Dąbrowskiego i z jego determinacyi; za dwa tygodnie spodziewam się ważne ci przesłać wiadomości; wszystko się ułatwi za mojem przybyciem do G...;”—te, mówię, wyrazy niemało mnie zatrwożyły i lękać się kazały najfatalniejszych skutków. Zaspokoilem się jednak nieco po tych jego słowach: „Co za skutek nastąpi z czynionych przez Dąbrowskiego kroków, konferencya moja z G... wyświeci; wszystko odłożono do widzenia się mego z G...; widzisz z tego wszystkiego, że magnum chaos“. To chaos już zaraz z początku widziałem i poznałem, gdy pewny byłem, że obywatele nasi, zwłaszcza po odebranych moich listach przez Ulatowskiego i ustnych tegoż relacyi, tak myślą, jak ja; stąd spokojność i cierpliwość wróciły mi się, chociaż Og... później mnie nic nie pisze, zapewne dla tego, że wstydzi się wyznawać swój błąd i że zamiast owych ważnych wiadomości, które sobie wystawił, że mi będzie miał do doniesienia, nie ma co pisać, jak tylko to wyznanie, że zawsze lepiej jest kierować się roztropnością i przezornością, niżeli iść za szalonym zapalem i ślepym zapędem. Zupełnie zaś ożywiony dopiero zostałem po odebranych liście obywatela Rozdkiewicza¹⁾, oficera naszego, który tu aż w Stambule będąc, Og... był z sobą wzięty do Bukaresztu i tam został; tego listu przyłączam ci tu kopję i dla twojej spokojności. Co tu mówię, lub jeszcze mieć mogę do mówienia o Og..., niech to bynajmniej nie zmniejsza tę przyjaźń, którą masz dla niego. Kto jest bez wady? Mamy i my nasze. Jeżeli ten obywatel z jednej strony nie wart żadnego względu, to z drugiej dosyć ma pięknych przymiotów, które go każą szacować. Oprócz tu wytkniętych powodów, miałbym jeszcze wiele innych do żalu i nawet nienawidzenia go; ostatnia zwłaszcza akcyja jego, gdy chciał cały fundusz, dla nas wszystkich przeznaczony, sam jeden ogarnąć, wiedząc dobrze, że ja się tu zostaję w potrzebach i w biedzie, wcale nie jest chwalebna. Jednakże gotów jestem mu darować i ten jego podstęp, ile że się tylko tyczy mojej osoby, i wszystko chętnie zechcę ukrywać milczeniem, prosząc nawet i ciebie, ażebyś to równie uczynił. Jestem z tobą, obywatelu, jednych w tem myśli, że tem bardziej przebaczać trzeba ludziom błędy, kiedy złych do nich nie mieli intencyi, i że w takim przypadku ten, który ma więcej przymiotów, temu, który je ma mniej, ustąpić jest obowiązany przez roztropność. To mnie czyni spokojnym, że się duch zgody do was zwróci, który się na moment przez obłądną opinię i źle zrozumiany patryotyzm mógł

¹⁾ Rzdokiewicza, ob. nr LIV.

usunąć. Piszę do obywatela Ła...¹⁾ względem jego uchybionych kroków śmiało, co myślę i czuję, bo nie znam względów, gdzie idzie o prawdę. Pochlebiam sobie, że bezinteresowne moje przełożenia trafią do jego serca, ale się spodziewam,—co mówię, spodziewam się? pewny jestem,— że mnie tem umiarkowaniem, skromnością i rozsądkiem, które się w twoich listach do zbudowania znajdują, sekundować zechcesz. W późniejszych moich listach, rachując od wyjazdu Og..., gdy miałem ręce do pisania wolniejsze, widzieliście zatem rzeczy w tych stronach jaśniej, jak je wam wystawić mogłem dawniej. Ten to smutny i desperowany stan interesów naszych, zaręczyć was śmiało mogę sumieniem, honorem, charakterem i życiem, że jeszcze zawsze ten sam i nie przewiduję nawet, ażeby kiedy dla nas mógł być lepszy; a zatem bądźcie ostrożni, obywatele, nastawić powolnego ucha tym, którzyby chcieli jeszcze wam w tych stronach czynić jakie nadzieje i was może nakłonić usiłowali do jakich kroków gwałtownych. Ale nie: nie jesteście zdolni popełnić błędy i gotować sobie i nam, zamiast szczęścia, jeszcze większą zgubę. Wasze światło, wasza cnota są nam rękojmnią cierpliwości i stałości waszej. Trzeba koniecznie czekać, co dalej będzie. Opuścił nas Szwed, nie chce o nas wiedzieć niedołężny Turczyn; mamy teraz Berlin, może mieć będziemy samą Austryę, a kto wie co jeszcze zrobi nowy Car? Prawda, że wyleczyć się trzeba tym sposobem od ducha rewolucyjnego, od owych pryncypjów i maksym Francyi. Ale miejmy pierwej egzystencję, a czas i okoliczności znajdą resztę, zwłaszcza kiedy sama Francya stanie się coraz bardziej dla nas nauką. Nie słuchajmy głów zagorzałych, nie chcę mówić — szalonych, a pilnujmy się roztropnie,—zawsze jednak w pełnej energii i determinacyi.

Po odebranych papierach od Deputacyi do Og..., jako to: autoryzacyę, instrukcye i inne z dwoma blankietami, komunikując one Aubert-du-Bayetowi, miałem sposobność jeszcze raz z nim pomówić o losie naszym; czyniłem to i dla tego, ażebym czasem nie miał od Deputacyi jakiego zarzutu, że z tych jej papierów nie chciałem i nie umiałem czynić żadnego użytku. Com przewidywał, to nastąpiło. Nie chciał te papiery nawet czytać, mówiąc, że o nich wie przez list ministra zagranicznych interesów. W ciągu dyskursu powtórzył, co już był Og... mówił, że tu nic nie masz do robienia, że Turczyn jest głuchym... na wszystkie remonstracye i że ani widzieć, ani słyszeć nie chce o jakiejkolwiek pomocy lub wsparciu dla nas... Wiedzieć jednak trzeba, że... Aubert-du-Bayet, jako prosty obywatel, idąc za żywym swoim temperamentem i za ślepą chęcią, chciałby nas prowadzić w... (insurekcyę), która gdyby i dla nas znowu została bez skutku, zawsze jednak byłaby rzeczą arcy-użyteczną, przez uczynioną dywersyę dla... (Francyi). Ale jako urzędnik narodu, idąc za roztropnością i przezornością i będąc w odpowiedzialności, radzi zawsze czekać na czas i okoliczności pomyślne, stosować się do układów politycznych, słuchać skombinowanego planu Francyi i nie iść, jak za jej impulsyą. Błądził obywatel Ogiński, idąc za instynktem Aubert-du-Bayeta, a nie za radą ambasa-

1) Łażnińskiego.

dora; a błędził jeszcze tem bardziej, kiedy publiczną swoją funkcję, jako agent, którą go ufnosć obywatelska zaszczyliła i nawet sam dobrowolnie na siebie przyjął, bez referencyi do nich śmiał opuścić¹⁾.

Jużem wam dawniej namienił, że, przyjechawszy tu do Stambułu, chociaż zaszczycony waszą ufnoscią i od was upoważniony, chętnie odsunąłem się na bok, zostawując zupełnie preferencyę, moc i powagę do traktowania z ministrem francuskim obywatelowi Og..., dla tego najszczególniej, ażeby ministrowi dowodzić, że jest jedność, miłość i wspólne porozumiewanie się między Polakami, jako też jedne zasady i jeden zamiar co do interesów. Dałem wam także poznać, że, jeżeli bywam u ministra, czynię to bardziej przez atencyę, jak w celu konferowania. Taki był stan rzeczy między mną a Og... w bytności tu jego; wcale inna nastąpiła postać, kiedy ten obywatel miał swoje widoki wyjechania stąd, a ja się tu zostałem. Nie dosyć było wówczas, pisząc do ambasadora, mówić, że ja się tu na jego miejscu zostaje, ale koniecznie należało mnie onemuż prezentować personalnie. Nie chcę wchodzić w przyzyny, dla których to zaniedbał uczynić²⁾, mimo refleksyę, które mu podawałem, albowiem mógłbym się myśлами nadto zapędzać, a może i błędzić. Dosyć, że umiałem bez niego trafić do ambasadora i bywam u niego więcej, jak on. Z ciągu późniejszych moich najotwartszych relacyi każdy widzi, że tu z nas Polaków nikt teraz nie jest potrzebnym. Jednakże kto wie, co nastąpić może. Zawsze powiadam, że nie gabinety teraz rządzą, lecz czas i okoliczności; dla tego korespondencya Stambułu z krajem zawsze może być z użytkiem i niepowinna być zaniechana; ale ją łatwo ktokolwiek zastąpić może, a ja być użyteczniejszym gdzieindziej. Czekać wtem będę rezolucyi współobywatelów, których zaszczycony ufnoscią, na tem tu zostaję miejscu. Jak oni zechcą, tak się stanie. Z tem wszystkim sędzę potrzebę podać tu refleksyę moją, że służba wojskowa jest moim żywiołem, innego sposobu do życia nie mam; jeżeli ją teraz uchybię (rozumiem tu służbę narodu jakiego wolnego, albowiem despotom, przysięgam, że nigdy służyć nie będę), zostanę się na karku przyjaciółom moim, coby było dla mnie rzeczą przykrą, a dla nich może ciężarem. Czekam w tem koniecznie finalnej decyzyi. Wola wasza będzie dla mnie rozkazem.

Zabrałem tu przyjaźń z pewnym słusznym obywatelem Lombar-dyi³⁾, który jest człowiek światły i dobry republikanin. Już od miesiąca, jak stąd wyjechał do kraju swego na Genuę prosto do Milanu. Przyrzekł mi swoim kredytem i powagą, które tam ma, wspierać naszych, gdyby temu potrzeba było, i jestem pewny, że to uczyni. Pisałem w tem przez niego do G. L. Dąbrowskiego, od którego spodziewam się, że na wasze ręce już mam jakich listów. Także tu żyłem w dobrej przyjaźni z obywatelem francuskim, nazwiskiem Emile Gaudin, który w czasie tu ministerstwa Verninac'a był konsulem w Bukareszcie, a teraz wrócił się

¹⁾ O przyczynach wyjazdu Ogińskiego z Konstantynopola ob. przyp. do numeru XLIX.

²⁾ Ogiński w swych pamiętnikach (II, 182) twierdzi, że przed wyjazdem umawiał się z Aubert-du-Bayetem w sprawie przedstawienia mu Rymkiewicza.

³⁾ Augustinis, ob. nr LXV.

do Paryża. Ten człowiek najszczególniejszym jest przyjacielem Polaków i ich interesu, ma wiele talentów, jest przez czysty patriotyzm swój powszechnie od swoich rodaków kochany i poważany; jest wielkim przyjacielem Descorches'a¹⁾ i wielu innych; w Paryżu ma krewnych, przyjaciół i znajomych. Pisałem o tem do Deputacyi, której ten obywatel być może potrzebnym i użytecznym. Mógłbym w potrzebie pisać przez kuryerów hiszpańskich, ile że mam dobrą znajomość z sekretarzem ministra hiszpańskiego, i mógłbym nawet zrecznie czasem pisać na Wiedeń; ale trzeba, ażebyś mnie przysłał pierwszą okazją adres jakiego kupca lub negocyanta weneckiego, od którego byś pewnie mógł odebrać listy moje, temi drogami pisane. Do mnie zaś, jeżeli to czasem uczynić zechcesz, pisz nie więcej, jak tylko pod jedną kopertą. A Monsieur, Monsieur Klager chez de docteur Marchis à Pera-lez-Constantinople, albowiem imię moje Maçon przez szpiegów już jest znane internuncyuszowi, i wiem pewnie, że listy pod tem imieniem bywają od niego przejęte...

Ambasador ustawnie się pyta, czy nie mam wiadomości od Og...; ze wstydem i żalem mnie przychodzi powiedzieć, że nie mam. Jest zażalony, jak poznaje, że Og... także i do niego nic nie pisuje²⁾, jak mu przyrzekł był, i że po owych wielkich zamachach i obietnicach nastąpiła cichość i milczenie.

Deputacya żąda, aby minister Lallement listy nasze jej przesłał pod pieczęcią rządową; chciej więc potrafić, aby to nastąpiło; inaczej, ja to zrobię tu. Nie zapieczętuję list do Deputacyi, abyś go czytał, ile możesz; przysłm kuryerem przeszlę ci i tego listu ekstrakt co do ważnych punktów, bo teraz czasu nie mam. Spuszczam się na twoją przyjaźń, że tę moją ufnosć w niczem nie użyjesz na złe. Daruj, obywatelu, że ci powiedzieć muszę prawdę, że cierpię z opieszałości twojej; że, gdy już od miesiąca augusta miałeś rozkaz przeznaczonego nam przesłać funduszu, dotychczas to nie nastąpiło. Wiesz, że w kraju dzikim i drogim, jak też w którym zostaje, ani na moment być można bez pieniędzy. Jabłonowski, który równą wziął część pieniędzy, jak ja, już w septembrze 1796 nic nie miał i nie byłby miał czem wyjechać, gdyby go nie był wsparł Og... Ja dobrą ekonomiką ciągnąłem aż do nowego roku. Już mam tabakierę moją złotą, co mnie na niezabud dał Mniewski w czasie rewolucyi, i zegarek, com dostał w tym czasie od Kościuszki, w zastawie. Smutna to konieczność! Jestem pewny, że obywatele, przyjaciele moi, mnie nie zapomnieli i tyś mnie nie powinien był zapomnieć. Przez troskliwość twoją większą i przyjaźń spodziewam się, że jak najprędzej wsparcia jakiego dostanę, jeżeli to jeszcze nie nastąpiło...

Franc. Xaw. Rymkiewicz.

P. s... Obywatel Szaman³⁾ pisze do mnie z Wiednia pod dniem

¹⁾ Posła francuskiego w Warszawie, później w Konstantynopolu przed Verninac'em.

²⁾ Pisał do Aubert-du-Bayeta 24 grudnia r. 1796 z Jabłonowa. (*Pamiętniki M. O.* II, 200).

³⁾ Chamand, ob. przyp. do numeru LVI i p. s. do listu nr XXX.

8 stycznia w te słowa: „Donoszę ci, obywatelu, że gdy mi wypada stąd w tych dniach do Paryża wyjeżdżać, zatem urywa się nasza korespondencya i trzeba będzie po dawnemu listy do Wenecyi adresować“. Napiszę do niego następnym kuryerem, jako też na ręce twoje do G. L. Dąbr. Teraz to uczyniłem, jak wyżej namieniłem, przez jednego obywatela Lombardyi, powracającego stąd do Milanu.

Obywatel Veigtinowski i obywatele G..

LXIII. Rymkiewicz do Wysogierda.

Stambuł, d. 16 lutego 1797.

Szanowny obywatelu! Przesłałeś obywatelowi Og... od żony jego dawniej razem pięć listów¹⁾, a teraz znowu dwa, które, donoszę, że rąk moich doszły. Zostaną one tu u mnie w całości, póki nie będę wiedział, co z nimi mam czynić. Nie miałem od obywatela Og... po jego stąd odjeździe aż dotychczas, w przeciągu czterech miesięcy, jak tylko jeden list de die 6 decembris, w którym mnie obiecuje za dwa tygodnie znowu pisać; oprócz tego dał mnie, wyjeżdżając, słowo honoru, że w każdym czasie i z każdego miejsca ze mną korespondować będzie; z tem wszystkim już trzy minęły miesiące, a ja jeszcze nic nie mam, ani nawet wiadomości, gdzie się obraca. Non sic tractantur amici. Jeżeli nie przez wzgląd na przyjaźń, przynajmniej przez uwagę na interes, powinien był pisać; ale zazwyczaj i za hańbę rozumu i prawdy co inszego się mówi, a co inszego czyni. Powiadasz w liście swoim, że co raz pomyślniejsze i pewniejsze nadzieje i że przyjdzie moment, iż się w szczęśliwych czasach ujrzemy. Kiedy to pewna, że nadzieja ostatnią jest pociechą nieszczęśliwych, miej ją, kochany przyjacielu, ile możesz, i ciesz się; ja się dotąd nie mogę, jak tylko smucić. Ja ci przyrzekam przywieść dobry cybuch stambulski z najlepszym tytunem, abyś mnie dotrzymał kompanii przy ogniu obozowym, kiedy jeszcze raz bić się będziemy za ojczyznę. Boże! daj nam ten moment. Jana Nagórskiego przypadek mnie zmartwił. Szkoda tego zacnego młodzieńca. Ojczyzna w nim traci dobrego obywatela, a ja przyjaciela. Jak napiszesz do Kajetana²⁾, kłaniaj mu się najserdeczniej. Pisałem do ciebie 20 januarii pod kopertą obywatela Veigt...; spodziewam się, żeś ten mój list odebrał...

Obywatel Wysogierd.

Franc. X. Rymkiewicz.

LXIV. Rymkiewicz do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich³⁾.

D. 20 marca 1797. Konstantynopol.

Obywatele, obywatelu! Kuryer z waszych stron tu nadjechał 17 marca. Odebrałem przez niego trzy listy: jeden od podpułkownika Ko-

¹⁾ Ob. nr LVI.

²⁾ Nagórskiego.

³⁾ List opatrzony numerem porządkowym 24-ym.

sińskiego, datowany 30 januarii, bez wyrażenia miejsca, skąd pisany, który jednak w treści supponuję być z Mantui¹⁾; drugi od ciebie de die 1 febr., a trzeci od Łaż... pod datą 6 febr. Odpisuję natychmiast każdemu z tą akuratnością, którą wyciąga osnowa listu jego.

Po odjeździe stąd Ogińskiego listy moje, do was pisane, są w przekonaniu mojem tak jasne, tak dostateczne, że nie mam już co dodać, ani odjąć, tak względem stanu rzeczy, jak w wielu innych okolicznościach, które między sobą jakiegokolwiek mieć mogły związku. Jeżeli w niektórych wyrazach listów moich sądziłem potrzebę być krótkim, można mnie było jednak zrozumieć z kombinacji onych; a jeżeli w drugich nadto byłem długim, czyniłem to przez wzgląd na ważność materji, o której się mówiło, a która tem samem, że ważna, nigdy nie jest nadto traktowana. Odmieniam odtąd ten mój sposób pisania, który w pierwszym razie był może niedostateczny, a w drugim nadto obszerny, i zaczynam dalszą moją korespondencyę z tobą prowadzić punktatim, prosząc ciebie najmocniej, i przez wzgląd na przyjaźń i przez uwagę na interes, ażebyś mnie równie tym porządkiem odpisał.

1-mo. Co do stanu interesów naszych tu w Stambule, odwołuję się do listów, które byłem wolniejszy pisać do was po odjeździe stąd Og... Widzieliście z nich, że w tych stronach próżną tylko karmimy się nadzieją, co wam i teraz jeszcze powtarzać mam za obowiązek.

2-do. Kalkulacye nasze na innych potencji są tak dobrze, jak żadne. Jeżeli kiedy powstaniemy, to chyba przez ewenta i energję naszą własną lub przy generalnej pacyfikacyi. A w tem trzeba cierpliwości i stałości.

3-tio. Łagodność względem Polaków jest dostateczna do łowienia dusz słabych, ale nigdy do przekonania gruntownie myślących. Albowiem jest niezawodną prawdą, że nie masz szczęścia indywidualnego bez szczęścia narodu.

4-to. Od Deputacyi przez tego ostatniego kuryera nie miałem żadnych listów. Co ona robi? Co czyni druga partya? Jaki jest stan patriotów naszych wewnątrz kraju? Czy tedy nie masz żadnego lekarstwa do pogodzenia umysłów i skombinowania rzeczy wspólnem porozumieniem się, na jednych zasadach, do jednego celu???

5-to. Mam ci wdzięczność najwyższą za komunikowanie się ze mną. Ale czemu w ciągu całego roku, jak tu jestem, od comittantów moich directe nie miałem żadnego listu? Czy godzi się nie dać żadnych a żadnych wiadomości o stanie wewnętrznym kraju, o dyspozycyi umysłów, o obrotach rzeczy, i mnie nigdy nie udzielić zdania swoje? Chętnie poświęciłem się na tutejszą misyę. Miło mnie było znieść wszelkie niesmaki, idąc drogą prawdy i rozumu, które nigdy zgodzić się nie mogły z dumą, chytryością, fałszem i głupstwem. Ale mnie nie trzeba było zostawić bez rady i pomocy.

6-to. Wierny obowiązkom, które na mnie przyjaźń i ufność obywatelska włożyły, zostają aż do tego momentu na tem tu miejscu, którego wszyscy opuścili. Gdybym nie szedł, jak tylko za chęcią moją,

¹⁾ 30 stycznia (11 pluviose) r. 1797 Kosiński z bataljonem strzelców stał w Medyolanie, skąd 8 marca wymaszerował do Mantui. Porów. nr LXX.

byłbym i ja już wyjechał. Ale nie mogę i niepowinienem nic czynić bez referencyi do moich comittantów i ich woli. Tak mnie każe poczciwość. Coby to było uczyniło za impresję na umysłach Francuzów Stambułu i nawet samych Turków, gdybyśmy się byli jednym razem do jednego rozjechali, zwłaszcza w tym samym czasie, kiedy tu zaczęto głosić łagodności i dobrodziejstwa względem Polaków Pawła I? Prawda, że tu teraz nic nie masz do roboty. Ale kto w tym wieku, tak szczególnym w zdarzeniach, ręczyć może za przyszłość? Korespondencya więc stąd z krajem i z Paryżem jeszcze powinna być koniecznie utrzymywana, gdyby wreszcie i dla tego tylko, ażeby utrzymać przyjaciół i nieprzyjaciół naszych w tem dobrym mniemaniu, że Polak dba o straconą ojczyznę, a tem samem wart względów i politowania. Lecz do tej korespondencyi służyć może w tym czasie każdy Polak, mający konduite i umiejący języka francuskiego, a ja być użyteczniejszym gdzieindziej. Trzeba było zagładzić hańbę niezgód naszych Polaków w Paryżu innem gorliwem ujęciem się do wskrzeszenia prawie upadłej już nadziei. Kroki G. L. Dąbrowskiego, kolegi mego, wskazują nam drogę do tego. Spodziewam się, że nasi wojskowi ani na moment wahać się nie będą między despotyzmem a wolnością, jeżeli to święte słowo nie było w ich ustach czcze i próżne. Między wolnością a wolnością nie masz dystynkcyi. Jest ona jedna i nierozdzielna. Nim znowu dojdzie do nas, bijmy się za nią, gdziekolwiek nas potrzebuje, ile przeciwko tym samym nieprzyjaciółom, którzy nam ją wydarli. Chciałbym być jak najprędzej we Włoszech, gdzie talenta moje militarne, chociaż szczupłe, i zaufanie, które umiałem sobie zjednać w ciągu dwóch naszych rewolucyi u wojskowych, być mogą z większym użytkiem, jak moje drobne wiadomości dyplomatyczne tu w Stambule; lecz dobry Polak tam być powinien, gdzie mu być każe wola współobywateli. Zechcecie, ażebym się tu koniecznie został, bądźcie pewnymi, że się bez zmarszczenia zostanę; zechcecie, ażebym pojechał, dopiero pojedę. Tylko proszę, ażebym w tem miał waszej dostatecznej decyzyi i to jak najprędzej.

7-mo. Darujesz mnie, szanowny obywatelu i przyjacielu, kiedy ci powiadam, żeś błądził, akceptując weksel Ogińskiego, z tych przyczyn:

a) Mam racye wierzyć, że te efekta czyli pieniędzy od moich comittantów adresowane były przez ciebie na moje ręce.

b) Jeżeli Og..., przesyłając weksel, oznajmił tobie, że stąd wyjeżdża, nie miałeś potrzeby płacić go; a jeżeli ten swój wyjazd przed tobą ukrył, należało było zawsze czytać list jego, pisany do Trevesa, w którym obaczyłbyś był, że mu każe zatrzymać te pieniądze do dalszej jego dyspozycyi, co dowodzi, że tu w Stambule żadnych nie zaciągnął pieniędzy, które, gdybyś był potem postrzegł, że nie idą do Stambułu, lecz w inną stronę, trzeba było tem bardziej je przetrzymać, nawet już wypłaciwszy.

c) Sam powiadasz, jak jest rzeczą pewną, że ten fundusz był dla nas tu wszystkich. Jakim sposobem mogłeś tedy płacić weksel na jedne tylko imię Ogińskiego, zwłaszcza niemając odemnie żadnych listów, gdyż Og... tego kuryera, przez którego tę zrobił facjendę, przedemną utaił. Bez mojej wiadomości i dolożenia się nie powinienes być nic w tem czynić.

d) Dziwno mi, że po odebranych nawet już moich listach jeszcze się nie postrzegł, że ten weksel był skomponowany i że Og... w Stambule żadnych nie zaciągnął pieniędzy, albowiem jabym tobie naturalnie był o wszystkim napisał. Ogiński jeszcze nie mógł mieć tyle sposobności pisać z drogi do Trevesa, aby mu przeweksłował te pieniądze do miejsca, w którym osiadzie; a zatem za odebraniem listów moich miałes jeszcze czasu wchodzić gruntowniej w całą rzecz i te pieniądze zatrzymywać, albowiem strata onych jest teraz bez celu i potrzeby, a byćby mogły użyteczniejsze w innych widokach. Lecz mówiąc, z drugiej strony: ani ja, ani ty i pewnie nikt się nie mógł spodziewać tak czarnego postępu po Og..., co poniekąd ekskuzuje twą powolność w wypłaceniu jego weksłu. Ale zostawmy już tę materję, która jest nadto delikatna, ażeby się jeszcze bardziej nad nią rozszerzyć. Wolę cierpieć, a milczeć. To tylko jeszcze mam własną potrzebę powiedzieć, że ani od Ogińskiego, ani od kogokolwiek bądź innego żadnych nie miałem pieniędzy, jak tu jestem; żyłem szczególnie z połowy danych mi pieniędzy od G... (albowiem drugą całą połowę oddać musiałem natrętnemu Jabłonowskiemu); z tych 225 dukatów odbyłem tę wielką tu moją podróż i ciągnąłem, choć z trudnością, aż do nowego roku. Od nowego roku (jak ci w ostatnim liście pisałem) już zastawiłem tabakierkę i zegarek mój, albowiem w tych stronach nikt nic nie da, i nie rozumiem, jak mogłeś myśleć, ażeby Og... tu wziął dukatów 700 gdyby i na weksel. Trzeba jeszcze wiedzieć (co cię pewnie zadziwi), że gdy jadłem u Og..., mu nawet regularnie co miesiąc za stół zapłaciłem. Był od septembra na cały rok najął dom za dukatów 100; umeblował go, co niemal drugich dukatów 100 kosztowało; ale odjeżdżając, dom puścił czyli ustąpił pewnemu doktorowi i mu się przez to do 80 dukatów wróciły, gdyż, rachując od septembra do 9 novembra, tylko w nim mieszkał trochę więcej, jak dwa miesiące; mebli sprzedał także do najniższego kawałka, nawet naczynia kuchenne, stołowe, aż do węglów, wiedząc dobrze, że ja niektóre mógłbym potrzebować sam. Nie zostawił mnie co się nazywa na szpilkę, bo i sam nie chciałem¹⁾. Ten człowiek, który dla mnie zawsze afektował największą przyjaźń, największą konsyderacyę; który, wyjeżdżając, mnie uściskał nieraz i z żalu płakał, że się ze mną rozstaje; skrycie mnie mógł w wielu rzeczach podejść, a jeszcze na ostatku ogołocić mnie z funduszu, którego spodziewałem się co moment, że go prześlesz, wiedząc dobrze, w jak dalekim i dzikim zostają kraju bez pomocy, w potrzebie. O niecnota! Nie idzie mnie o pieniądze, — z tej strony nie mam żadnego żalu do Og..., bo jestem pewny, że obywatele-przyjaciele mnie tu nie opuszczają; ale lekki charakter Og... i ten jego podstęp, — to jest, co mnie do żywego dodaje. Jeżeli powolność moja, umiarkowanie i zalety, które mu nieraz dałem w listach moich, ma za słabość i rozumie, śmiejąc się w duchu, że się na nim nie umiałem poznawać, — bardzo błędzi. Czas i okoliczności kazały mnie dla zgody milczeć i ukrywać żale moje. Ale może

¹⁾ Ogiński w pamiętnikach swych (II, 182) twierdzi, że, wyjeżdżając z Konstantynopola, zostawił Rymkiewiczowi połowę tego, co posiadał, t. j. 500 franków.

przyjdzie czas, w którym pewnie zechcę mówić to, co uczułem i czuję. Kiedy ci pisałem w listach moich, że trzeba, aby weksel napisany był na moje imię, byłem zawsze w tej myśli, że go tu już przesłałeś, który, gdyby tylko był na imię Og..., dałem ci stąd poznać, że zostanie dla mnie bez użytku. I chociaż nieco później dowiedziałem się przypadkiem od pewnego Francuza, że Og... stąd napisał weksel do Wenecyi, abyś go płacił, byłem i tak jeszcze w tej myśli, że te pieniądze tu przyjdą, które Og... może komu tu sekretnie zlecił, aby je mu gdzieś przeweksłował. Dopiero list Trevesa odkrył mnie oczy, gdyż Og... mu każe te pieniądze zatrzymać do dalszej jego dyspozycji. Wszystko to wreszcie jest dla mnie chaos, z którego wyjść nie mogę, jak zostawiając całą tę robotę niepamięci. Basta.

8-vo. Jeszcze inna zachodzi okoliczność. Dąbrowski z pięciu jeszcze innymi¹⁾ siedzi w Bukareszcie dotychczas, chociaż bez wszelkiej teraz, i pierwiej nawet, potrzeby, i ten ekspens, co się tam czyni, jest, w przekonaniu mojem, próżny. Pisałem ci już, że również i on kalkulował na te efekta czyli pieniędzy i jeszcze kalkuluje. Píše on do mnie w ostatnim swoim liście de die 9 septembris: „Nasi koledzy goli; ja, co miałem, straciłem na ich utrzymanie; już to z łaski Pana łoga sześć miesięcy, jak ich żywię, a wiesz co to kosztuje; już nie mam funduszu żadnego, a długów narobiłem“. Ja się słusznie boję, ażeby te długi swoje nie zwałił czasem na mnie i mnie tu nie wprowadził w ambaras. Proszę cię bardzo pisać o tem do naszych obywatelów w kraju, niech temu zawczasu zaradzą. Ich perswazye i refleksye zapewne będą miały większą konsyderacyę u Dąbr., jak moje. Z tem wszystkim pisałem i ja już o tem do niego i jeszcze napiszę.

9-no. Niedawnymi czasy przyszło tędy znowu od armii austryjkiej włoskiej trzech dezertarów Polaków; com mógł, to uczyniłem dla nich, odsyłając ich ku granicom, jak sami zyczyli. Podobnych takich przypadków już było kilka, od armii nawet moskiewskiej przeciw Persom; jeszcze i teraz tu jest jeden towarzysz, który przez Azyę tu się dostał i u mnie się meldował. Mam w tem ekspens i nie wiem, co z nimi mam robić.

10-mo. Podpułkownik Kosiński w liście swoim do mnie donosi, że Dąbrowski generał na Wenecyę do mnie pisał; ten list jeszcze nie odebrałem. Spodziewam się, że on mnie o wszystkim napisze; z tem wszystkim proszę i ciebie, ażebyś mnie dostatecznie uwiadomił o najdrobniejszych okolicznościach względem naszych we Włoszech i w innych rzeczach, które osądzisz potrzebne wiadomości mojej. Komunikowałem proklamacye Dąbrowskiego generała i Włochów Aubert-du-Bayetowi; mocno był z nich kontent i pochwalił ten krok z strony Polaków.

Kuryerowie teraz bardzo opóźniają się. Na respons listu (aż złość bierze) trzeba czekać kilka miesięcy. Trzeba więc, co jest do uwiadomienia, nie odkładać nigdy do następnego kuryera. Tak ja teraz postanowiłem, prosząc ciebie, ażebyś równie tak postąpił. Nawet w niedostatku kuryera Bośni można czasem z umiarkowaniem i kiedy rzecz

¹⁾ Ob. nr LIV.

nie cierpi zwłoki, pisać przez kuryera wiedeńskiego, to jest pocztą wiedeńską, która jest najakuratniejsza. List z Wenecyi tu nie idzie więcej, jak 24 dni; doświadczyłem to na liście Trevesa do Og..., którego ci posłałem kopję. Tylko chciej mnie przysłać pewny włoski adres jakiego Wenejczyka. Ty zaś tą drogą do mnie pisz tylko: à Monsieur Klager, Pera-lez-Constantinople, bo imię moje Maçon już jest przez szpiegów znane internuncyuszowi i listy mogą być pod tem imieniem przejęte...

Uprzedzam cię, że gdyby mnie i Dąbrowski generał lub kto inny napisał (co się spodziewam), abym do Włoch przyjechał,—nie uczynię to bez wyraźnej woli i dyspozycyi naszych obywatelów galicyjskich; tak mnie poczciwość każe; zdradzić ich zaufanie nie umiem, chociaż z duszy i serca chciałbym być jak najprędzej we Włoszech; do tego jestem tu teraz sam jeden, a koniecznie jeszcze potrzeba, aby tu ktoś był z nas, gdybym ja miał wyjechać...

Listy moje chciej natychmiast dostawić do adresów swoich. Nie zapieczętowałem żadnego, abyś je czytał. Jeżeli umiesz po niemiecku, czytaj także listy moje do Dąbrowskiego generała. Proszę cię bardzo, ażebyś niezwłocznie Dąbr. dał pewny sposób pisania do ciebie, bo chciałbym przez ręce twoje mieć od niego listy lub wiadomości, która droga jest krótsza i pewniejsza... Względem biednej sytuacji mojej polegam na twojej przyjaźni, troskliwości i czułości. Bez pieniędzy ani się tu zostać, ani wyjechać nie mogę. Nigdy jeszcze mój stan nie był tak smutnym. Dziwno mi bardzo i bolesno, że obywatele i przyjaciele mnie tu zapomnieć mogli... Nie piszesz mi nic o obywatelu Woycz...; proszę mu się kłaniać, jako też i obywatelowi Wyssog...

F. Rymkiewicz.

P. s. Kontynuację ekstraktów z listów moich do Deputacyi będziesz miał przyszłym kuryerem.

Obyw. Veigt. i obywatele...

LXV. Rymkiewicz do Kosińskiego¹⁾.

D. 21 marca 1797. Konstantynopol.

Obywatelu! List twój de die 11 pluviöse, bez wyrażenia miejsca, skąd pisany, ale który z treści supponuję być z Milanu²⁾, miałem ukontentowanie przez kuryera Bośni tu odebrać 17 marca. Odpisuję natychmiast, dziękując ci najmocniej za łaskawą o mnie pamięć, i mam ci wdzięczność za wiadomości, które mi podajesz o G. L. Dąbrowskim i jego zbawiennych zamiarach, chociaż już byłem o tem uwiadomiony z Wenecyi od obywatela Veigtynowskiego, z którym, według włożonych na mnie obowiązków od obywatelów krajowych, w ciągłej zostaję korespondencyi. Gdyż ten obywatel najotwartzsze odemnie ma doniesienie o stanie, w jakim tu są rzeczy, i o wielu innych okolicznościach,

¹⁾ Druk. w dziele: *Amilkar Kosiński we Włoszech*, str. 321.

²⁾ Ob. przyp. do numeru LXIV.

które jakikolwiek między sobą mieć mogą związek do oświecenia nas; od niego więc, jako bliższego was, najlepiej być możecie o wszystkim uwiadomieni, i nawet spodziewam się, że już jesteście. Ażebym jednak zadość uczynił twojej troskliwości, i z mojej strony, ile będąc od ciebie zapytany, donoszę ci, z przyczyny szczupłości czasu, którą teraz mam do pisania, krótko, ale rzetelnie: że względem tutejszych stron w grubym bardzo byliśmy błędzie. Wszystko tu jest w niedołężności, w letargu i nawet, śmiało mówić moge, bez nadziei, chybaby się ta tu smutna, desperowana postać rzeczy nadal odmieniła przez nieprzewidziane okoliczności. Co tu było Polaków, rozjechało się już dawno. Sam Ogiński, agent Deputacyi, już od 9 novembra roku przeszłego jak tu nie jest. Wiem, że stąd pojechał na Wołoszczyznę, a stamtąd do kraju. Gdzie on tam jest i czy się w kraju został lub pojechał do Paryża (jak tu rozgłosił był przed wyjazdem, że to uczyni), albo w kraje niemieckie do Brunszwiku, gdzie jego zostaje żona, o tem nic nie wiem. Obiecał regularnie pisać do mnie, przyrzekł to nawet najsolenniejszemu samemu ambasadorowi i innym Francuzom, przyjaciółom swoim. Ale jeszcze nie miałem jak jeden tylko list od granic już polskich i to de die 6 decembris, list dziwny i ze wszech miar zastanowienia godny. Od tego czasu już blisko cztery miesiące nie wiem, gdzie się podział, nawet żadnego o nim powziąć nie mogę języka. Zostałem się teraz w tym dzikim kraju, jak na wygnaniu, z Polaków sam jeden. Jest tu, prawda, jeszcze i obywatel Turski, który, będąc blisko roku w służbie Porty, niedawno z innymi francuskimi oficerami reformowany został. Ale tego mam więcej za Francuza, jak Polaka. Powiadasz w liście swoim, że Dąbrowski generał przez Wenecję do mnie pisał; dotychczas od niego jeszcze nie odebrałem żadnego listu. Ufam tyle w jego obywatelstwo i przyjaźń, że tam o mnie pamięta i do mnie napisze. Czekam jego odezwy z największym utęsknieniem. Ja do niego równie już nie raz pisałem; jeszcze świeżo to uczyniłem przez słusznego obywatela Lombardy, z którym tu miałem dobrą przyjaźń, nazwiskiem Augustino Augustinis, powracającego stąd na Genuę do Milanu. Czynię to teraz jeszcze na ręce obywatela Veigtynowskiego i ta droga najpewniejsza, którą i wy dla komunikowania się ze mną śmiało użyć możecie. Chęci moje od waszych są nierozdzielne. Daję wam nietylko ręce, ale i serce moje. Zagładźmy hańbę..., ujmijmy się za wolnością, gdziekolwiek nas potrzebować może, zwłaszcza przeciwko tym, którzy ją nam wydarli. Prawdziwa wolność jest wszędzie równa, jedna i nierozdzielna. Jestem z wami. Obywatelowi Strzałkowskiemu proszę ode mnie kłaniać się. Pozdrowienie i braterstwo.

Fr. X. Rymkiewicz.

Do ob. podpułk. Kosińskiego.

* * *

Rymkiewicz nie otrzymywał upoważnienia obywateli galicyjskich na wyjazd z Konstantynopola ¹⁾. Z poczucia karności nie

¹⁾ Opuścił go dopiero w r. 1798; w połowie czerwca z kilkoma oficerami polskimi stanął w Rzymie, mianowany już szefem legii 2-iej. W bitwie

opuszczał stanowiska, niedogadzającego jego żołnierskiemu usposobieniu. Daremnie rwał się do Włoch, gdzie legjony Henryka Dąbrowskiego rozpoczęły zapasy o wolność „jedną i nierozdzieloną”. W kwietniu r. 1797 doszły go nad Bosforem wieści o preliminariach pokojowych w Leoben. Doczekał się tam wiadomości i o katastrofie, którą przewidywał, a nad odwróceniem jej pracował usilnie. W czerwcu nastąpiło zbrojne wtargnięcie na Pokucie Joachima Deniski, który w związku wojskowym na Wołoszczyźnie zajął miejsce Ksawerego Dąbrowskiego. Zapelnili się więzienia austriackie patryotami galicyjskimi, twórcami konfederacji krakowskiej, członkami organizacji, działającej pod nazwą Zgromadzenia centralnego. Echtem tych wypadków jest list przewodniczącego Centralizacji do jej agenta w Wenecyi.

LXVI. Ulatowski do Weygtnowskiego.

Obywatelowi Weygtnowskiemu pozdrowienie i braterstwo.

Obywatelu! Listy wszystkie, przez ciebie do nas pisane, doszły rąk naszych. Wybaczysz nam, żeśmy dotąd ci nie odpisali, bo zbytnia ostrożność i szpiegowanie rządu, aresztowanie osób, kazały nam na czas w milczeniu zostawać. Teraz, mając zbyt pewne zdarzenie, piszemy do ciebie, oświadczając ci podziękowanie za skrętne wykonywanie korespondencji, której kontynuację polecamy twojej czułości. Kasa nasza jest w stanie najnędniejszym. Użyte w narodzie środki, ponieważ dla nastąpionych wypadków obywateli od pomocy nam wstrzymały, nie jesteśmy przeto teraz przez żaden sposób w stanie zaradzenia twym potrzebom. Klejnoty, przez Augustyna²⁾ wykupione, u kogo zostały się, zabierzem; niech je ten zatrzyma do dalszego naszego rozrządzenia. Przez później do Włoch przybyć mające osoby obszerniejsze ci nasze przyłączymy uwagi; o stanie zaś interesu w narodzie oddawcy listu najdokładniej cię zainformują.

Dan na sesyi 15 lipca 1797 w Lwowie.

Ulatowski, prezydujący.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.

pod Magnano 5 kwietnia r. 1799, ugodzony został kulą karabinową; zmarł z ran w Medyolanie.

¹⁾ Trzecieckiego.

WYKAZ OSOBOWY.

- Aloe. Str. 81.
 Aubert-du-Bayet. 74, 78, 93, 225, 228, 231, 237, 244, 245, 355, 363, 365, 372—374, 379.
 Augustinis. 373, 381.
 Augustyn, ob. Trzeciecki.
- Barss. 63, 66—71, 73—75, 78, 81, 84, 87, 89, 92, 95, 215, 217—219, 221, 361.
 Barthélémy. 72.
 Benedykt. 362, 365.
 Biernacki. 238.
 Blummer (Blume). 226, 228.
 Borowski. 91.
 Branicy. 72.
 Broniec. 69, 70, 81.
 Buhary. 216.
 Buonaparte. 87—89, 91, 215, 228, 229.
- Caillard. 87, 87, 360.
 Carnot. 72.
 Carra-Saint-Cyr. 355, 357, 358.
 Chamand (Schaman, Szaman). 221, 365, 374.
 Chodźko. 78, 86, 228, 366.
 Clarke. 92.
 Croix (De la). 361.
- Dantan. 239.
 Dąbrowski H. 80, 81, 86—90, 92, 95, 215—219, 221, 353, 368, 373, 375, 377, 379—382.
 Dąbrowski Ks. (Powalał). 66, 70, 224, 225, 232, 235—237, 239, 240, 242—245, 352, 355, 356, 358—360, 363, 364, 370, 371, 379, 382.
 Dembowski J. 66, 69, 70, 71, 73, 81, 95, 218, 219, 223, 235.
 Dembowski L. 81, 92, 94, 95, 213, 214, 216, 217, 219.
 Denisko. 224, 231, 245, 356, 357, 362, 365, 382.
 Descorches. 374.
 Dmochowski (Warda). 64—70, 74, 76, 79, 82, 86, 217, 219, 362.
 Domeyko. 226.
 Dzeduszycki. 225, 226, 359, 360.
 Dziemiński. 228.
- Fechtynowski (Sołtyk). 66, 216.
 Fery. 368.
 Fryderyk Wilhelm II. 70, 83.
- Gaudin. 373.
 Giedroyc. 64—67, 70, 75.
 Głowacki. 356, 359.
- Grzegorzewski. 359, 360.
 Gustaw IV. 93.
- Jabłonowski. 74, 79, 224, 226—228, 232, 234, 239, 244, 353, 356, 357, 364, 371, 374, 378.
 Jakób. 239.
 Janicki. 71, 226, 362.
 Jasiński. 66.
 Jezierski. 362.
 Jusuf-Basza. 363.
- K... 354.
 Kajetan, ob. Nagórski.
 Katarzyna II. 92, 93, 214, 215, 230, 356, 368.
 Kirkur. 225, 235—237, 242.
 Klager. 374, 380.
 Kochanowski. 81.
 Kołataj. 217.
 Kołysko. 226, 362.
 Komorowski. 74.
 Konopka. 216.
 Kosiński. 82, 90, 91, 216, 223, 376, 379—381.
 Kossakowska. 223.
 Kościuszek. 70, 74, 78, 94, 95, 217, 359, 361, 364, 374.
 Koszutski. 228.
 Kozłowski. 223.
 Kraushar. 76.
 Kuczyński. 359, 360.
- L(eszczyński?). 370.
 Lallement. 63, 362, 374.
 La Roche. 66.
 Leduchowski. 78, 81, 354, 366.
 Leszczyński. 76, 235, 236, 370.
 Lewkowicz. 66, 69, 70.
 Liberadzki. 66, 74, 226.
 Linowski. 81.
 Lipski. 66.
- Łażniński. 71, 76, 216, 222, 223, 235, 351, 362, 364, 372, 376.
- Maliszewski. 239.
 Malmesbury (Malsbury). 92.
 Małachowski. 238.
 Małachowski St. 72, 86.
 Marchis. 374.
 Martin (Ogiński). 354.
 Maruszewski. 66, 69, 70.
 Masson, Maçon (Rymkiewicz). 224, 242, 245, 353, 355, 362, 374, 380.
 Meier. 66, 74.
 Meyer. 66, 69, 70.

- Mniewski. 64 — 67, 70, 76, 79, 82, 86, 95, 214, 218, 219, 221, 229, 236, 351, 362, 367, 370, 374.
 Montal. 238, 240.
 Nagórski Jan. 375.
 Nagórski Kajetan. 71, 362, 375.
 Neyman. 91.
 Niemcewicz. 216, 359.
 Noel. 217.
 Nowicki. 360.
 Ogiński hełman. 222.
 Ogiński M. (Martin, Riedel, Rydel). 64, 74, 77—79, 81—83, 86, 214, 219, 221, 222, 224—226, 228—231, 233, 234, 236—238, 240, 245, 351—359, 362—366, 368—381.
 Oyrzanowski. 356.
 Parandier. 87.
 Paweł I. 86, 92 — 94, 213, 217, 361, 376, 377.
 Pawlikowski. 66, 74.
 Peterson. 87, 89, 92, 95, 215, 219.
 Piotr, ob. Potocki.
 Pius, ob. Raciborowski.
 Podoski. 221.
 Pollini. 219.
 Potocki Ign. 94, 214, 359, 361.
 Potocki Piotr. 66, 71—75, 82, 83, 86, 87, 89, 90, 92, 215, 216, 218, 219, 221, 223, 234.
 Potocki Stefan. 64.
 Powalał (Dąbrowski Ks.). 356.
 Pradoni. 241.
 Prozor. 64 — 67, 69 — 73, 75, 81, 83, 221, 222.
 Prusiński. 80.
 Raciborowski. 359, 360, 369.
 Radoński. 238.
 Repnin. 365.
 Reinards. 217.
 Rewbell. 72.
 Riedel (Ogiński). 81, 82, 222, 224, 225, 357, 362.
 Rozdkiewicz, ob. Rzdokiewicz.
 Rydel (Ogiński), ob. Riedel.
 Rymkiewicz (Masson, Maçon). 74, 77, 79, 86, 92, 224 — 227, 229, 232, 235, 237, 239, 242, 244, 351, 353, 354, 356 — 358, 362, 365—370, 373—375, 378, 380, 381.
 Rzdokiewicz. 228, 358, 359, 371.
 Sandoz. 71, 72, 213—215.
 Sapieha. 86.
 Sarmata, ob. Turski.
 Schaman, ob. Chamand.
 Sierakowski. 360.
 Sierpiński. 225, 238, 243, 355.
 Sobański. 216.
 Sołtyk (Fechtynowski, Vaigtynowski, Veigtinoski, Veygti, Weygtynowski, Weyktynowski). 66, 86, 223.
 Stanisław, ob. Sołtyk.
 Stanisław August. 81, 86, 243.
 Stemmaty. 228, 232, 235, 237, 238, 242, 355.
 Stoszkiewicz. 66.
 Strzałkowski. 91, 381.
 Sulkowski. 82, 223.
 Szaman, ob. Chamand.
 Szaniawski. 221.
 Szumlańscy. 226, 228, 236.
 Świderscy. 222, 223.
 Świdorski. 223.
 Tadeusz, ob. Wysogierd.
 Tallien. 67.
 Taszycki. 64 — 67, 70, 76, 79, 82, 219, 221.
 Tremon (Tremo). 66, 210.
 Treves. 368, 377—380.
 Trzeciecki. 223, 382.
 Turkuł. 356.
 Turski (Sarmata). 78, 222, 225, 381.
 Tyzenhaus. 364.
 Ulatowski. 228, 371, 382.
 Vaigtynowski (Sołtyk), ob. Weygtynowski.
 Veigtinoski (Sołtyk), ob. Weygtynowski.
 Venthure. 239.
 Verninac. 74, 78, 224, 225, 227—229, 231, 236 — 238, 240 — 242, 245, 351, 355, 366, 373, 374.
 Veygti (Sołtyk), ob. Weygtonowski.
 Waliszewski. 83.
 Walknowski. 221.
 Warda (Dmochowski). 74.
 Weygtynowski (Sołtyk). 66, 71, 72, 74, 75, 83, 86 — 89, 92, 216, 218, 219, 221, 223 — 226, 229, 235, 238, 239, 244, 351, 353, 354, 357, 359, 362, 365—368, 370, 375, 380—382.
 Weyktynowski (Sołtyk), ob. Weygtynowski.
 Wielhorski. 66, 69, 70, 81.
 Wierzbicki. 216.
 Woyczyński. 86—89, 91, 92, 216, 361, 369, 370, 380.
 Wybicki. 66, 69, 70 — 76, 78, 81, 83, 87, 89, 92, 95, 215, 221, 224, 236, 353, 368.
 Wyrwicz. 71, 218.
 Wysogierd. 71, 222, 240, 362, 364, 369, 375, 380.
 Wyszkowski Fr. 81.
 Wyszkowski Sew. 66, 69, 70, 81.
 Zabłocki. 66, 74.
 Zajączek. 95, 216.
 Żymirski. 221.

SPIS RZECZY.

W Paryżu i we Włoszech.

	<i>Str.</i>
I. Akt zawiązania Deputacyi. Paryż 22, VIII, 95. Z kopii	64
II. Deputacya do Prozora. Paryż 19, XI, 95. Z kopii	67
III. Prozor do Giedroycia. Paryż, bez daty. Z kopii	67
IV. Deputacya do Barssa. Paryż 15 (?), II, 96. Z kopii	67
V. Barss do Dmochowskiego. Paryż 14, II, 96. Z kopii excerptu .	68
VI. Dmochowski do Barssa. Paryż 15, II, 96. Z kopii excerptu .	68
VII. Odezwa zbiorowa do Deputacyi. Paryż 20, II, 96. Z kopii . .	69
VIII. Odpowiedź Deputacyi na odezwę zbiorową. Paryż 22, II, 96. Z kopii	69
IX. Odezwa zbiorowa do Deputacyi. Paryż 26, II, 96. Z kopii excerptu	70
X. Prozor do Potockiego. Paryż 11, VIII, 96. Z kopii	71
XI. Prozor do Potockiego. Paryż 14, VIII, 96. Z kopii	71
XII. Rozmowa posła pruskiego z Wybickim. Z kopii	72
XIII. Barss do Potockiego. Paryż 1, IX, 96. Z kopii	73
XIV. Prozor do Potockiego. Paryż 1, IX, 96. Z kopii	73
XV. Deputacya do Potockiego i Weygtynowskiego. Paryż 30, VIII, 96. Z oryginału	74
XVI. Deputacya do Ogińskiego. Paryż 22, IX, 96. Z kopii	77
XVII. Deputacya do Rymkiewicza. Paryż 22, IX, 96. Z kopii	79
XVIII. Mniewski do Rymkiewicza. Paryż 24, IX, 96. Z kopii	79
XIX. Respons (Potockiego) Prozorowi. Wenecya 18, IX, 96. Z bru- ljonu	83
XX. Wybicki, Peterson i Barss do Potockiego. Paryż 11, XI, 96. Z oryginału	87
XXI. Uwagi do konferencyi z Buonaparte. Z oryginału	89
XXII. Henryk Dąbrowski do Potockiego. Medyolan 29, I, 97. Z ory- ginału	90
XXIII. Wybicki, Peterson i Barss do Potockiego i Weygtynowskiego. Paryż 8, II, 97. Z oryginału	92
XXIV. Do komunikacyi sekretnej oddane ob. Ludwikowi Dembow- skiemu. Paryż 9, II, 97. Z kopii	213
XXV. Henryk Dąbrowski do Potockiego. Medyolan 18, II, 97. Z ory- ginału	215
XXVI. Henryk Dąbrowski do Potockiego i Weygtynowskiego. Me- dyolan w marcu 97 Z autografu	216
XXVII. ? do... Hamburg 23, III, 97. Z autografu	217
XXVIII. Jan Dembowski do Potockiego. Paryż 9, IV, 97. Z autografu.	218
XXIX. Odezwa zbiorowa do Potockiego i Weygtynowskiego. Paryż 16, IV, 97. Z oryginału	219
XXX. Ogiński do Henryka Dąbrowskiego. Paryż 28, IV, 97. Z auto- grafu	221
XXXI. Ogiński do Weygtynowskiego. Paryż 30, IV, 97. Z autografu.	221

W Konstancynopolu i na Wołoszczyźnie.

	<i>Str.</i>
XXXII. Sarmata do Łażnińskiego. Konstant. 18, V, 96. Z autografu .	222
XXXIII. Ogiński do Weygtynowskiego. Konstant. 16, V, 96. Z autografu.	225
XXXIV. Ogiński do Weygtynowskiego. Konstant. 20, V, 96. Z autografu.	226
XXXV. Ogiński do Weygtynowskiego. Konstant. 25, V, 96. Z autografu.	226
XXXVI. Rymkiewicz do obywateli galicyjskich. Konstant. 19, VII, 96. Z duplikatu	227
XXXVII. Ogiński do Weygtynowskiego. Konstant. 30, VII, 96. Z autografu.	229
XXXVIII. Rymkiewicz do obywateli galicyjskich. Konstant. 30, VII, 96. Z duplikatu	229
XXXIX. Rymkiewicz do obywateli galicyjskich. Konstant. 17, VIII, 96. Z duplikatu	229
XL. Rymkiewicz do obywateli galicyjskich. Konstant. 25, VIII, 96. Z duplikatu	232
XLI. Ogiński do Potockiego. Konstant. 31, VIII, 96. Z autografu .	234
XLII. Rymkiewicz do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich. Konstant. 1, IX, 96. Z autografu	235
XLIII. Ksawery Dąbrowski do Ogińskiego. Bukareszt 11, IX, 96. Z kopii	237
XLIV. Ogiński do Weygtynowskiego. Konstant. 17, IX, 96. Z autografu.	238
XLV. Ogiński do Ksawerego Dąbrowskiego. Konstant. 26, IX, 96. Z kopii	240
XLVI. Rymkiewicz do Ksawerego Dąbrowskiego. Konstant. 28, IX, 96. Z kopii	242
XLVII. Rymkiewicz do Weygtynowskiego. Konstant. I, X, 96. Z auto- grafu	244
XLVIII. Ogiński i Rymkiewicz do Weygtynowskiego. Konstant. 22, X, 96. Z autografu.	351
XLIX. Rymkiewicz do Weygtynowskiego. Konstant. 20, XI, 96. Z auto- grafu	351
L. Rymkiewicz do Deputacyi. 22, XI, 96. Z kopii excerptu . . .	353
LI. Rymkiewicz do Weygtynowskiego. Konstant. 3, XII, 96. Z auto- grafu	354
LII. Ogiński do Rymkiewicza. Od granic galic. 6, XII, 96. Z kopii	356
LIII. Rymkiewicz do Deputacyi. 3, I, 97. Z kopii excerptu . . .	357
LIV. Rządziejewicz do Rymkiewicza. Bukareszt 16, I, 97. Z kopii	358
LV. Ogiński do Weygtynowskiego. Drezno 17, I, 97. Z autografu.	359
LVI. Rymkiewicz do Weygtynowskiego. Konstant. 21, I, 97. Z auto- grafu	362
LVII. Rymkiewicz do Deputacyi. 23, I, 97. Z kopii excerptu . . .	365
LVIII. Rymkiewicz do Deputacyi. 23, I, 97. Z kopii excerptu . . .	366
LIX. Rymkiewicz do Mniewskiego. 23, I, 97. Z kopii excerptu . . .	367
LX. Rymkiewicz do Weygtynowskiego. Konstant. 30, I, 97. Z auto- grafu	368
LXI. Rymkiewicz do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich. Konstant. 10, II, 97. Z autografu	369
LXII. Rymkiewicz do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich. Konstant. 15, II, 97. Z autografu	370
LXIII. Rymkiewicz do Wysogierda. Konstant. 16, II, 97. Z auto- grafu	375
LXIV. Rymkiewicz do Weygtynowskiego i obywateli galicyjskich. Konstant. 20, III, 97. Z autografu	375
LXV. Rymkiewicz do Kosińskiego. Konstant. 21, III, 97. Przedruk	380
LXVI. Ulatowski do Weygtynowskiego. Lwów 15, VII, 97. Z ory- ginału	382
Wykaz osobowy	383